Wydanie A | ŁÓDŹ piątek 14 października 1983 roku Rok XXXIX nr 208 (10425) | Cena 5 zł

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Najbardziej zasłużeni pedagodzy podejmowani w Belwederze

W PRZEDDZIEŃ NAUCZYCIELSKIEGO ŚWIĘTA DNIA EDUKACJI NARODOWEJ KILKUDZIESIĘCIU DOŚWIADCZONYCH PEDAGOGÓW REPREZENTUJĄCYCH WSZYSTKIE SZCZEBLE NASZEGO SZKOLNICTWA PRZYBYŁO DO BELWEDERU NA ZAPROSZENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA — PROF. HENRYKA JABŁOŃSKIEGO. WRĘCZONO IM UROCZYŚCIE DYPLOMY I ODZNAKI NADANEGO PRZEZ RADĘ PAŃSTWA — TYTUŁU HONOROWEGO „ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL PRL".

Wśród odznaczonych znaleźli się m.in.: prof. JANUSZ BORKOWSKI z Uniwersytetu Łódzkiego; KAZIMIERZ CZAPLIŃSKI, emer. nauczyciel LO w Wieluniu (woj. sieradzkie); JÓZEF DYŁO — emer. nauczyciel Zbiorczej Szkoły Gminnej w Inowłodzu (woj. piotrkowskie); MICHAŁ JAWORSKI — nauczyciel Zespołu Szkół Budowlanych w Łodzi; prof. ANDRZEJ KURNATOWSKI — z Akademii Medycznej w Łodzi; WACŁAW MICHALSKI — emer. nauczyciel LO dla pracujących w Pabianicach (woj. łódzkie); JÓZEF PERZYNA — emer. nauczyciel szkoły podstawowej w Łowiczu (woj. skierniewickie).

Zwracając się do zebranych prof. H. Jabłoński powiedział m. in.:

— Spotykamy się zgodnie z niezbyt dawną, ale już utrwaloną tradycją w przeddzień naszego nauczycielskiego święta, nawiązującego do słusznie pielęgnowanej pamięci powstałej 210 lat temu Komisji Edukacji Narodowej.

Ważna to data w dziejach całego narodu ale nam, nauczycielom szczególnie bliska. Dotyczyła przecież naszej sfery działania, a ponadto — co także wspomnieć się godzi — określiła wyraźnie, po raz pierwszy w naszej historii, rolę i miejsce stanu nauczycielskiego w społeczeństwie.

Od tej daty dzieli nas okres ponad dwóch wieków. Czasy dziś odmienne, całkowicie różny ustrój społeczny a przecież gdy czytamy ustawy Komisji Edukacji Narodowej lub rozważania Grzegorza Piramowicza o powinnościach nauczycielskich znajdujemy w nich wiele myśli, które pobudzają naszą wyobraźnię, skłaniają do refleksji, wiążących się z naszymi własnymi problemami, przede wszystkim w dziedzinie obywatelskiego wychowania młodzieży.

Któż bowiem lepiej od nas, nauczycieli, rozumieć może ile prawdy jest w starym i wielokroć powtarzanym twierdzeniu, że uspołecznienie środków produkcji, socjalistyczne reformy polityczne i społeczne — to niezbędne składniki budowy socjalizmu, ale o pełnym jej zakończeniu można mówić dopiero wówczas, gdy zapanuje on w człowieku, w jego umyśle i sercu, gdy z ideałów socjalizmu wywodzić się będą motywy ludzkiego postępowania.

Wam, tu zebranym, koleżanki i koledzy, przypominać tego nie trzeba. Jeśli o tym wszystkim mówiłem — to po to, aby dać ogólne uzasadnienie dla wyróżnienia was zaszczytnym tytułem „Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Przyjmijcie więc, wraz z serdecznymi gratulacjami, życzenie: niech za wami pójdą inni, wszyscy polscy nauczyciele.

W imieniu wyróżnionych przemówił Stanisław Jarmuł.

* * *

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej — 13 bm. w Pałacu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie grupa 48 zasłużonych nauczycieli i pedagogów z całego kraju spotkała się z ministrem oświaty i wychowania — Bolesławem Faronem i członkami kierownictwa resortu.

Pedagogom wręczone zostały doroczne nagrody ministra oświaty i wychowania za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą.

(PAP)

13 bm. w kilku miastach RFN rozpoczęły się masowe trzydniowe protesty przeciwko zainstalowaniu w bazach na terenie Niemiec zachodnich rakiet Pershing II. N/z: demonstracje w Bremerhave.

CAF — AP — telefoto

LIBAN

Wstęp do dialogu

Przedstawiciele rywalizujących ugrupowań arabskich w Libanie uzgodnili w czwartek porządek, rozpoczynających się w przyszłym tygodniu negocjacji w sprawie pojednania narodowego, których celem jest zakończenie trwającej z przerwami od ośmiu lat wojny domowej w tym kraju.

W oświadczeniu opublikowanym po siedmiogodzinnym posiedzeniu komitetu przygotowawczego stwierdza się, że „komitet po poważnych i konstruktywnych debatach osiągnął pełne porozumienie w kwestii proponowanego porządku dnia, który przedstawiony zostanie konferencji pojednania narodowego w czasie jej posiedzenia w dniu 20 października". Delegaci uznali, iż osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dnia jest istotnym postępem w kierunku zgody narodowej.

W dniu nauczycielskiego święta

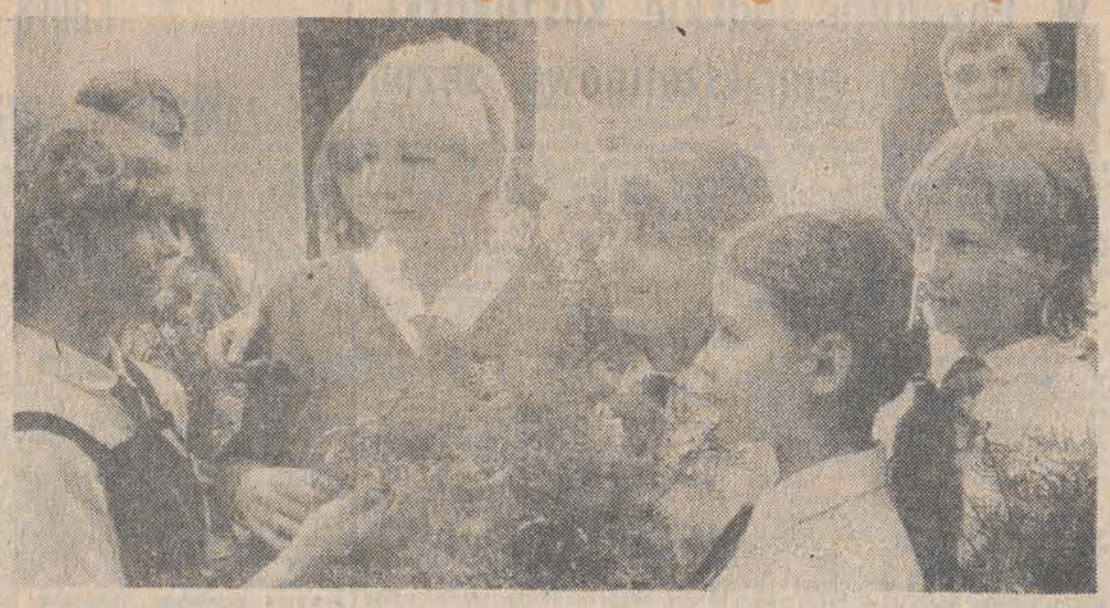

Są w społecznie ukształconym katalogu obywatelskich ról i powinności takie, których realizacja nie ogranicza się tylko do najbardziej nawet sumiennego wykonywania obowiązków zawodowych, czy zaangażowanego pełnienia szlachetnej służby społecznej; ich istota bowiem i uświęcona tradycją formuła bliższa jest raczej szczególnego rodzaju posłannictwu w imię i na rzecz najwyższych ideałów i wartości narodowych i ogólnoludzkich, przy tym jednocześnie ich status jest nader czułym probierzem i zarazem zasadniczym wyznacznikiem rozwoju społecznego — do takich należy zawód nauczyciela i wychowawcy. W Polsce reprezentuje go 500 tys. nauczycieli oświatowych i 70 tys. nauczycieli akademickich różnych specjalności; w łódzkiej oświacie pracuje ich ponad 13 tys., a w wyższych uczelniach — około 5 tys.

W dniu nauczycielskiego święta tym, którzy troskliwie kształcą umysły, charaktery i serca młodych Polaków, którzy od podstaw budują naszą świadomość narodową i społeczną, którzy kreują Nowego Człowieka — wszystkim składamy gorące podziękowanie za ich serdeczny trud, dołączając życzenia wszystkiego najlepszego w dalszej działalności zawodowej, społecznej i życiu osobistym.

(n)

(foto: A. WACH)

N/z: Ewa Sztyler nauczycielka w łódzkiej Szkole Podstawowej nr 173 w otoczeniu swych wychowanków.

Posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Układu Warszawskiego

W Sofii rozpoczęło się w czwartek posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych państw-członków Układu Warszawskiego. W obradach uczestniczą szefowie dyplomacji **Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, ZSRR** oraz wiceminister spraw zagranicznych **NRD.** Obecny jest minister spraw zagranicznych **PRL, Stefan Olszowski.**

W czasie posiedzenia omawiane są problemy związane z rozwojem sytuacji w Europie w świetle ocen i wniosków, poczynionych w praskiej deklaracji politycznej państw Układu Warszawskiego z 5 stycznia br. i we wspólnym oświadczeniu z 28 czerwca br. przywódców siedmiu państw socjalistycznych w Moskwie.

Kolorowe „Neptuny 501 a" tańsze o 10 tys. zł

Gdańskie Zakłady Elektroniczne „Unimor" będące drugim — po WZT w Warszawie — producentem kolorowych odbiorników telewizyjnych, na początku br. powołały 21 zespołów, zadaniem których było zajęcie się analizą dotychczasowych kosztów produkcji. W efekcie podjęto m. in. decyzję, że za złą jakość części i podzespołów dostarczanych przez kooperantów, koszty naprawy ponosić będzie ich bezpośredni producent. Dzięki temu zmniejszyła się wadliwość montowanych taśmowo produktów finalnych, co wpłynęło jednocześnie na obniżkę kosztów.

Szczegółowej weryfikacji poddano również wszystkie karty napraw. Ponadto zastosowano ścisłą współzależność między pracą a płacą, dzięki czemu w ostatnich miesiącach wyraźnie wzrosła wydajność pracy.

W wyniku tych działań w drugim półroczu br. produkcja nowej wersji kolorowego odbiornika telewizyjnego „Neptun 501 a" zwiększyła się prawie dwukrotnie i wynosi ok. 4 tys. miesięcznie. Pozwoliło to na podjęcie decyzji o obniżce ceny detalicznej na ten odbiornik o 10 tys. zł.

Z taśm montażowych gdańskiego „Unimoru" do końca br. zejdzie łącznie 27 tys. telewizorów kolorowych, zaś na przyszły rok zakłada się produkcję 45 tys. odbiorników.

(PAP)

XIII PLENUM KC PZPR

Dziś w Warszawie rozpoczyna się XIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obrady plenum poświęcone są ideologicznym zadaniom partii w umacnianiu decydującej roli klasy robotniczej w socjalistycznym rozwoju Polski.

(PAP)

CO DZIEŃ NIESIE

W 287 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.58, zajdzie zaś o 16.46.

Imieniny obchodzą

Bernard, Gaudenty, Kalikst, Fortunata, Liwia

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, w nocy rozpogodzenia okresami opady deszczu. Temp. maks. około 15 st. Wiatr umiarkowany i dość silny okresami porywisty (w porywach do 15 m na sek.) z kier. zachodnich i południowo-zachodnich.

Ciśnienie o godz. 18 wynosiło 993,4 hPa czyli 745,2 mm

Z kalendarza wydarzeń

1773 — W Warszawie powołano Komisję Edukacji Narodowej

Taka sobie myśl

Częste różnica między udanym a nieudanym małżeństwem sprowadza się do tego, aby w ciągu każdego dnia powstrzymać się od powiedzenia kilku rzeczy.

Ułatwiaj się

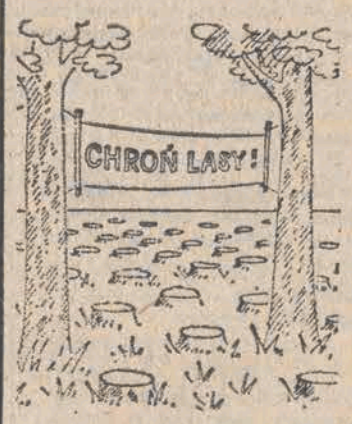

WYWIAD TYGODNIA

z Ryszardem Felisiakiem

W zdrowym ciele zdrowy duch!

MGR R. FELISIAK JEST NAUCZYCIELEM ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANICZNYCH NR 1 W ŁODZI

— Panie profesorze, serdeczne życzenia z okazji przypadającego dziś Dnia Nauczyciela. Myślę, że jako były pański uczeń mogę w tej chwili wystąpić wreszcie w roli przepytującego?...

— Proszę bardzo.

— Jest pan nauczycielem wychowania fizycznego już 33 lata. Wychował pan wielu znakomitych sportowców, a absolwenci opuszczający za moich szkolnych czasów ówczesne XXII Liceum Ogólnokształcące (dziś mieści się w tym gmachu ZSM nr 1 — przyp. red.) byli na pewno ludźmi sprawnymi fizycznie. Jak to jest dzisiaj?

— Nie będzie w tym miejscu truizmem stwierdzenie, że zdrowie młodzieży to bardzo ważny problem naszych czasów. Obecnie młodzież szybciej i łatwiej może zetknąć się z alkoholem, papierosami i nawet narkotykami. I ogromną rolę, może nawet niedoceniana w przeciwdziałaniu temu ma nauczyciel wychowania fizycznego. Dlaczego? Wydawać by się mogło że decydującą rolę odgrywać powinien szkolny lekarz. Nieprawda. Lekarz często nie widzi tego, co widzi belfer kształtujący ogólną sprawność fizyczną ucznia. Spotykam się z takimi przypadkami, kiedy uczeń idzie do lekarza i stwierdza, że źle się czuje. Często jedyna porada jest: mniej pal! No bo co powiedzieć 14-letniemu chłopakowi, który wciąga w płuca dym dwudziestu „radomskich" dziennie. A ja wiem, że oprócz zarzucenia palenia, powinien zwiększyć dawkę ćwiczeń fizycznych, systematycznie np. zacząć codziennie biegać. Zawroty głowy, ogólne osłabienie szybko miną. Gwarantuję.

— Czy w związku z tym doceniany jest coraz bardziej w szkole nauczyciel wychowania fizycznego, czy też traktuje się go jako członka rady pedagogicznej, który w razie czego jest tym, który staje w obronie zdolnego ucznia-sportowca, gdy nauka mu nie idzie?

— To zbyt ostro postawiony problem. Zależy to oczywiście od szkoły, od zainteresowań dyrektora sportem. Myślę jednak że w coraz większym stopniu my wszyscy, nauczyciele, zdajemy sobie sprawę z tego, że młodzież nam cherleje. W związku z tym „pana od wf" widzi się w szkole. Ja natomiast mogę stwierdzić jedną rzecz: nauczyciel wychowania fizycznego powinien być ambasadorem zdrowia w szkole. Nie może ograniczać się tylko do godzin lekcyjnych. Musi zarażać uczniów bakcylem sportu, również w wolnym czasie. Powiem nawet więcej: w każdej szkole powinien być wprowadzony program działalności sportowo-zdrowotnej. Musi on być jednak akceptowany przez młodzież, to nie podlega dyskusji. Ktoś musi po prostu chcieć, by powiedzmy trzy razy w tygodniu uprawiać marszobiegi.

A ponadto, jako nauczyciel wychowania fizycznego, czekam na ogłoszenie „roku sprawności fizycznej i zdrowia". Niech z tą akcją wystąpi GKKFiS, niech będzie to inicjatywa posłów. Przecież młodzież nam garbacieje i jest mało sprawna ruchowo. Są prowadzone oczywiście różnego rodzaju akcje jak np. „biegi narodowe", ale są to imprezy okazjonalne. Kończąc tę myśl, chciałem powiedzieć, że nie ja wymyśliłem słowa, które przytoczę: — Za dobrą szkołę możemy uznać tylko taką, która na równi obdarzy uczniów wiadomościami praktycznymi, umysłowymi oraz zapewni także sprawność fizyczną i zdrowie młodzieży...

— Czy wobec tego porównanie sprawności fizycznej starszych pokoleń z obecną młodzieżą wypada na korzyść tych pierwszych?

— Tak. To nie ulega wątpliwości. Pozornie dzisiejsza młodzież jest wyrośnięta i rozwinięta dobrze pod względem fizycznym. Posłużę się jednak tutaj pewnym przykładem. Jeszcze 15 lat temu nie starczało dwóch godzin lekcyjnych wychowania fizycznego, by młodzież w trakcie tych zajęć zmęczyć. Dziś wystarczy tylko 10—15 minut zwykłego biegu, żeby uwidoczniły się z miejsca braki kondycyjne.

Co wobec tego czynię w mojej szkole, by temu przeciwdziałać? Wprowadziłem współzawodnictwo „szkolnego maratończyka". Młodzież po prostu sama biega na czas. Przychodzi uczeń na boisko po zajęciach lekcyjnych, rozbiera się i w zależności od samopoczucia pokonuje odpowiednią liczbę kilometrów.

(Dalszy ciąg na str. 3)

SPORT SPORT

W Poznaniu łódzkie koszykarki inaugurują pierwszoligowy sezon

Tym razem początek ligowego sezonu w ekstraklasie koszykarek nie nastąpi pod koszami Łodzi i Pabianic. Obrończynie mistrzowskiego tytułu, koszykarki ŁKS oraz brązowe medalistki ubiegłorocznych MP włókniarki z Pabianic zainaugurują walkę o punkty na wyjeździe.

Łódzko-pabianicka para stanie pod koszami poznańskimi mając za przeciwników zespoły tamtejszego Lecha i AZS.

Natomiast sympatycy koszykówki w Łodzi i Pabianicach będą mieli okazję emocjonować się pierwszoligowymi spotkaniami za tydzień, kiedy to ŁKS i Włókniarz podejmą beniaminka z Rybnika — ROW i wicemistrzynie Polski koszykarki **Wisły.**

Tegoroczny sezon pierwszoligowy nie zapowiada się tak jak życzyliby sobie kibice łódzkiej koszykówki. Dotyczy to przede wszystkim najlepszej drużyny pierwszoligowej ubiegłorocznego sezonu — ŁKS Zespół z al. Unii przystępuje do tegorocznej walki ze znacznym osłabieniem Wyjechała do RFN Ludmiła **Janowska**, na urlopie macierzyńskim przebywa **Jadwiga Sidoruk**, z powodu kontuzji nie może grać **Małgorzata Badocha.** Absencja tej trójki stanowi ogromną wyrwę w pierwszoligowym zespole ŁKS. W tej sytuacji nie ma żadnych szans w ubieganiu się o powtórzenie sukcesu z ubiegłego roku. Wprawdzie czołowa trójkę **(Bożena Wołujewicz, Małgorzata Janowicz, Elżbieta Cała)** uzupełniają ograne już w ligowych meczach młodsze koleżanki jednak nie będą one w stanie zastąpić w pełni swoich doświadczonych koleżanek W tej sytuacji łodzianki nie mają szansy walki w tegorocznym sezonie ligowym o medalowe miejsce.

Cała nadzieja w Pabianicach. Właśnie koszykarkom Włókniarza prowadzonym wprawną ręką **Henryka Langierowicza** przypada zaszczytna — ale wcale niełatwa — rola obrony pierwszoligowych interesów żeńskiej koszykówki w naszym województwie. Zadanie wcale niełatwe biorąc pod uwagę siłę uderzeniową, jaką prezentuje krakowska Wisła (dowiódł tego chociażby niedawny turniej w Łodzi) oraz wrocławska Ślęza planująca — jak wynika z informacji docierających ze stolicy Dolnego Śląska — dla siebie mistrzowski fotel. Znając jednak ambicje, a i wiele atutów jakimi dysponuje pabianicka drużyna nie zmarnuje okazji do zajęcia jak najlepszej pozycji w pierwszoligowej tabeli. W nowym sezonie ligowym w składzie pabianickiego zespołu pojawi się nowe nazwisko: **Gliszczyńska**, za którym „kryje się" kapitan drużyny **Małgorzata Kozera**, która — o czym już pisaliśmy — przed tygodniem stanęła na ślubnym kobiercu.

W meczach inauguracyjnej kolejki ekstraklasy koszykarek grać będą w sobotę: **Lech — Włókniarz Pabianice, AZS Poznań — ŁKS, Wisła Kraków — Spójnia Gdańsk, ROW Rybnik — Znicz Pruszków, AZS Katowice — Ślęza Wrocław**, a w niedzielę: **Lech Poznań — ŁKS, AZS Poznań — Włókniarz Pabianice** oraz **Wisła — Znicz i ROW — Spójnia.**

(w)

W SKRÓCIE

■ W czwartek wieczorem zostały rozdane pierwsze medale XIII Mistrzostw Świata w judo. W wadze ponad 95 kg miano niepokonanego utrzymał Japończyk Yasuhiro Yamashita. W finale wygrał on przed czasem z Holendrem Willy Wilhelmem, zaledwie po 1.27 min. walki W wadze 95 kg złoty medal przypadł reprezentantowi NRD — Andreasowi Preschelowi, który w finale wygrał z Walerym Diwisienko.

■ W miejscowości Heraklion rozegrany został towarzyski mecz piłkarski drużyn młodzieżowych do 21 lat, w którym reprezentacja Grecji zremisowała z drużyną ZSRR 1:1 (0:1).

■ W rozegranym 16 bm. w Tarnowie międzypaństwowym meczu żużlowym Związek Radziecki zrewanżował się za porażkę w Świętochłowicach, zwyciężając tym razem drużynę Polski 56:42.

W siedmioboju górą AZS

W wielobojowych lekkoatletycznych mistrzostwach Łodzi uczestniczyły tylko dwa kluby. W dziesięcioboju — o czym pisaliśmy już — zwyciężyli reprezentanci Startu. Natomiast w siedmioboju mistrzyniami okręgu łódzkiego zostały zawodniczki AZS, podopieczne trenera Henryka Blasza.

Zwyciężyła **Iwona Siuta** (4902 pkt.) przed **Iwoną Wysocką** i **Zofią Białek.**

Nie dogadali się

Piłkarska jesień nie przyniosła kibicom w Polsce spodziewanych emocji. Nieudane występy obu reprezentacji narodowych oraz drużyn klubowych w rozgrywkach pucharowych sprawiły, iż wszyscy zaczynają szukać przyczyn niepowodzeń. **Trener Piechniczek uskarża się na brak dobrych piłkarzy, a ci z kolei narzekają na sędziów, że przeszkadzają im w wykazaniu pełni umiejętności na ligowych boiskach.** PZPN, a właściwie komisja wychowania piłkarskiej „centrali" podjął starania, aby wyjaśnić wszystkie sprawy na linii piłkarze — sędziowie. Płaszczyznę **porozumienia miało stworzyć odbyte w Warszawie w przerwie ligowych rozgrywek spotkanie kapitanów drużyn pierwszej i drugiej ligi z przedstawicielami Polskiego Kolegium Sędziów. Obie strony do tematu podeszły jednak w sposób mało poważny.** W sali **warszawskiej Gwardii zjawiło się tylko ośmiu przedstawicieli pierwszej i osiemnastu drugiej ligi, a prezes PKS pan Steuer po przywitaniu opuścił salę i już nie powrócił.** Nie więc dziwnego, że przybyłych piłkarzy z trudem udało się namówić do zabrania głosu w dyskusji.

Kapitan Ruchu K. Walot poruszył sprawę dowolności w stosowaniu przywileju korzyści. T. Dolny z Górnika wskazał na zbyt duży margines dla stosowania żółtych kartek, które w rezultacie szybko dekompletują drużyny i obniżają poziom gry. E. Załęzny z Legii skarżył się na słabą odporność arbitrów na czynniki poza sportowe przed zawodami i jako jedyny z piłkarzy pochwalił on sędziowanie kilku arbitrów, a szczególnie P. Kostrzewskiego z Bydgoszczy. Interesujące wystąpienie kapitana Błękitnych Kielce — Mroza rozszerzyło problem złego sędziowania o wpływ działaczy klubowych na tworzenie złej atmosfery wokół arbitrów. W imieniu Wydziału Sędziowskiego PZPN na zarzuty piłkarzy odpowiedział S. Paszkowski. Zapewnił o dbałości władz piłkarskich o eliminowanie z grona sędziujących osób robiących to nieudolnie, jednak nie stwierdził aby byli to sędziowie nieobiektywni. Zaapelował do piłkarzy o grę mniej brutalną. Urazowość w piłce nożnej sięga obecnie 47,3 procent.

Warszawskie spotkanie kapitanów drużyn piłkarskich z przedstawicielami sędziów, nie przyniosło spodziewanych rezultatów, a więc nie sprecyzowało, jak ma na boisku piłkarskim wyglądać współpraca kapitana z arbitrem prowadzącym zawody. Spotkanie przekształciło się w wymianę wzajemnych zarzutów przez obie strony, którą mimo przewagi liczebnej przegrali piłkarze.

Dżudo

W ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym juniorów we Wrocławiu dobrze zaprezentowali się młodzi dżudocy łódzkiej Gwardii Pierwsze miejsca wywalczyli na wrocławskiej macie **J. Banaszczyk** w kategorii wagowej 60 kg i **M. Woch** (65 kg), drugie — **T. Psionka** (95 kg), trzecie — **G. Januszkiewicz** (65 kg) i piąte — **A. Brot** (71 kg). Drużynowo ekipa Gwardii wywalczyła drugie miejsce wspólnie z Czarnymi Bytom.

* * *

Łodzianie uczestniczyli także w jubileuszowym turnieju olsztyńskiej Gwardii Pierwsze miejsca wywalczyli **J. Banaszczyk** (60 kg) i **Z. Pacholczyk** (65 kg) drugie — **M. Woch**, trzecie — **G. Januszkiewicz** (obaj 65 kg) oraz czwarte — **W. Muszyński**

* * *

Przy okazji informujemy, że sekcja dżudowa Gwardii przyjmuje zapisy chłopców urodzonych w latach 1969—1972. Zgłaszać się można codziennie w godz. 8—15.30 w sekretariacie klubu (al. Kościuszki 73).

Kolarskie przełaje

Odbył się pierwszy w tym sezonie wyścig przełajowy o Memoriał „Pepika" czechosłowackiego partyzanta poległego w okolicach Kukiłówki (woj. skierniewickie). Startowali także przełajowcy z CSRS.

Wygrał **A. Makowski** z Chemika Police przed **G. Jaroszewskim** (Żyrardowianka). Najlepszy z Czechosłowaków — brązowy medalista MŚ **P. Kloucek** zajął 8 miejsce.

Wyścig juniorów wygrał **O. Glaiza** (CSRS) przed **Z. Olczakiem** (Start Tomaszów)

Wizja atomowej zagłady

W jaskrawym błysku atomowym topi się ubranie, skóra, całe ciało. Przez sekundę szkielety trwają w pozycji pionowej po czym zostaje już tylko para. Taką wizję atomowej zagłady kreśli głośny już film „The Day After" (Następnego dnia) zrealizowany przez amerykańską sieć telewizyjną ABC i zakupiony już przez 27 krajów

Film jest tak wstrząsający, że producenci uznali za słuszne umieścić na wstępie ostrzeżenie, że dzieci powinny oglądać film tylko w towarzystwie dorosłych oraz — na końcu filmu — apel do polityków wielkich mocarstw by nie dopuścili do tego rodzaju nuklearnej zagłady.

W pierwotnej, 3.5 godz. wersji film miał być wyemitowany już w maju. Niespodziewanie jednak ABC odwołała projekcję gdyż — jak pisze zachodnioniemiecki tygodnik „Stern" — rzekomo niezbędne okazały się „przeróbki". Równocześnie zarówno Waszyngton jak i ABC zdementowały pogłoski — że nastąpiło to pod naciskiem Białego Domu.

Jedyną gwiazdą z Hollywood w „The Day After" jest Jason Robards, znany z roli redaktora naczelnego „Waschington Post" w filmie o aferze Watergate, pt. „Nieprzekupni". Tym razem gra on lekarza, na którego przykładzie — aż po śmierć na skutek napromieniowania — widz poznaje historię zniszczenia Kansas City. Jednak bardziej niż los jednostki — pisze „Stern" — przytłacza w tym filmie wymiar nuklearnej katastrofy, która nie oszczędziła prawie nikogo — tak jak w 1945 r. w japońskich miastach — Hiroszimie i Nagasaki.

Spotkanie wicepremiera Z. Madeja z kadrą kierowniczą zakładów pracy Śródmieścia

Wczoraj odbyło się w ZPW 9 Maja, spotkanie kadry kierowniczej zakładów pracy Śródmieścia z wicepremierem Z. Madejem. Zebranych powitał dyrektor ZPDz Delta — Ludwik Klusek.

Wicepremier Z. Madej przedstawił w swoim wystąpieniu obecną sytuację w polityce kredytowej oraz kierunki rozwoju handlu zagranicznego.

W roku bieżącym — powiedział m.in. Z. Madej — zahamowany został spadek produkcji, ostatnio widoczny jest już jej wzrost. Osiągnęliśmy również dobre efekty w eksporcie do krajów socjalistycznych. Wiele dała nam pomoc kredytowa państw socjalistycznych, a szczególnie ZSRR. W najbliższej przyszłości dążyć należy do bilansowania polskiego handlu z krajami socjalistycznymi. Dalsza współpraca bazować powinna na powiązaniach kooperacyjnych.

Dyskutanci przedstawili wiele problemów dotyczących łódzkich fabryk jak: deficyt rąk do pracy, słabość systemów motywacyjnych itp.

W godzinach popołudniowych wicepremier Z. Madej spotkał się z członkiem Biura Politycznego KC PZPR i sekretarzem KŁ PZPR — Tadeuszem Czechowiczem.

24 godziny

DELEGACJA SEJMU W INDONEZJI

Na zaproszenie parlamentu Indonezji przybyła z wizytą do tego kraju delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem marszałka Stanisława Gucwy.

ROKOWANIA GENEWSKIE

W czwartek w Genewie odbyło się plenarne posiedzenie delegacji ZSRR i USA biorących udział w rozmowach na temat ograniczenia i redukcji zbrojeń strategicznych.

204 ROCZNICA ŚMIERCI K. PUŁASKIEGO

W 204 rocznicę śmierci generała Kazimierza Pułaskiego odbyła się w Waszyngtonie uroczystość złożenia wieńca pod pomnikiem polsko-amerykańskiego bohatera narodowego. Wieniec złożył charge d'affaires PRL w USA Zdzisław Ludwiczak.

HONORY DLA BEATLESÓW

Rada Miejska Liverpoolu zadecydowała, że członkowie rozwiązanego w 1971 roku zespołu „The Beatles" otrzymają symboliczne klucze miasta i dyplom — najwyższą formę uhonorowania przez miasto, spotykającą ludzi szczególnie zasłużonych.

IZRAEL ZAWIESZONY W CZŁONKOSTWIE MAEA

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, MAEA, oświadczył w czwartek, że USA wycofają się z tej organizacji, jeżeli państwa arabskie doprowadzą do zawieszenia Izraela w prawach członka MAEA.

7 lat za przestępstwo popełnione w Budapeszcie

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpoznawał sprawę, która swój początek miała na dworcu kolejowym Keleti w Budapeszcie. Na ławie oskarżonych zasiadł 21-letni Leszek Słowiński, kierowca zatrudniony w warszawskim „Energopolu" (zameldowany u swej babki w Nowym Sączu).

Do Budapesztu wyjechał w sierpniu 1980 r. delegowany do pracy przez przedsiębiorstwo. 5 grudnia tegoż roku zjawił się na dworcu Keleti rzekomo celem przekazania listu do rodziny przez odjeżdżających stąd rodaków. Tymczasem dokonał napadu — w celach rabunkowych — na L. Ch. z Kielc. Zażądał od niego forintów, a kiedy spotkał się z odmową — pokaleczył go poważnie scyzorykiem. Napadnięty wzywał pomocy. Słowiński wraz z towarzyszącym mu mężczyzną (nie ustalono kto to był) uciekli widząc zatrzymujących się w pobliżu ludzi. Napad obserwowała pracownica dworca i ona (a także poszkodowany, który 7 dni leczony był w szpitalu) dokładnie opisała sprawcę i narzędzie, którym się posłużył.

Słowiński został zatrzymany i rozpoznany. Dochodzenie prowadziły budapeszteńskie organa ścigania i przekazały akta dowodowe do Polski. Słowiński stanął przed sądem w Łodzi. Jak wynika z akt sprawy, był on karany za przestępstwa chuligańskie a opinia z Nowego Sącza o oskarżonym jest zdecydowanie negatywna.

Nie przyznawał się do winy, nawet prosił o zwolnienie z aresztu ze względu na pracę. Został skazany na 7 lat pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny. Na rzecz poszkodowanego sąd orzekł odszkodowanie w wysokości 3.500 zł.

(tar)

Żubr zginął w zderzeniu z lokomotywą

W Puszczy Białowieskiej znów żubr zginął pod kołami pociągu. Zdarzyło się to na szlaku Hajnówka — Białowieża, w uroczysku Wilczy Jar, gdzie 5-letnia zubrzyca dostała się pod lokomotywę pociągu osobowego.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

Godz. 12.45 — Na ul. Łodowej, na przejeździe kolejowym, dróżnik Władysław S. opuszczając zapory zmusił do gwałtownego hamowania samochód „Nysa", którego pasażerka Zofia M. doznała wstrząśnienia mózgu.

Godz. 15.55 — Na skrzyżowaniu ul. Lokatorskiej z ul. Niemcewicza kierujący „Jawą" Wojciech N. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z „Fiatem". Kierowca i pasażer „Jawy" Wiktor N. doznali złamania nogi i ogólnych potłuczeń ciała.

Świadkowie uderzenia samochodu „Fiat 125p" w słup, na ul. Warszawskiej w Pabianicach, dnia 2.10.br. o godz. 22.15 proszeni są do RUSW w Pabianicach, ul. Żeromskiego 18, tel. 15-26-28 w. 177. (eg)

Wysiłek powinien być nakierowany na odbudowę i rozwój hodowli

Obrady Komisji Rolnej KC PZPR

Głównym tematem wczorajszych obrad Komisji Rolnej KC PZPR były sprawy związane z sytuacją w rolnictwie i gospodarce żywnościowej oraz kierunkami pracy politycznej na wsi w okresie jesienno-zimowym. Obradom przewodniczył sekretarz KC PZPR — ZBIGNIEW MICHAŁEK.

Mówiąc o realizacji bieżących zadań produkcyjnych w rolnictwie i przedsięwzięciach podejmowanych dla stwarzania mu coraz korzystniejszych warunków rozwoju podkreślano sprawny przebieg jesiennych prac polowych i zbiorów. Sytuacja w produkcji roślinnej jest — ogólnie biorąc — lepsza niż w roku poprzednim. Podstawowym problemem jest natomiast wykorzystanie każdej możliwości odbudowy i rozwoju hodowli, zwłaszcza trzody. Jest coraz więcej przesłanek wskazujących na stabilizację sytuacji w tej dziedzinie.

Główna tematyka otwartych zebrań wiejskich podstawowych organizacji partyjnych i kół ZSL powinny być w okresie jesienno-zimowym zagadnienia dotyczące opłacalności produkcji rolnej, samorządu wiejskiego, jego praw i obowiązków oraz polityki socjalnej państwa wobec wsi.

(PAP)

Łódzkie obchody Dnia Edukacji Narodowej

Wczorajsze uroczystości wojewódzkie związane z Dniem Edukacji Narodowej miały miejsce w Teatrze Wielkim, gdzie spotkali się reprezentanci wszystkich środowisk nauczycielskich regionu łódzkiego. W okolicznościowej akademii udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz łódzkiej instancji — **Tadeusz Czechowicz**, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — **Mieczysław Serwiński**, prezydent Łodzi — **Józef Niewiadomski**, sekretarz WK ZSL — **Stanisław Wojtunik**, wiceprzewodniczący RW PRON — **Henryk Pawlak**, przedstawiciele organizacji społecznych, świata nauki i kultury.

Witając zebranych, T. Czechowicz w serdecznych słowach podziękował pedagogom za ich starania w kształceniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, podkreślając wysoką rangę nauczycielskiego zawodu i ogromne znaczenie nauczycielskiego trudu dla pomyślnego rozwoju naszego kraju we wszystkich dziedzinach.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie najbardziej zasłużonym pedagogom wysokich odznaczeń państwowych i resortowych, wyróżnień i nagród resortowych, m.in.: Krzyży Kawalerskich OOP, Krzyży Zasługi, Medali Komisji Edukacji Narodowej; najwyższy tytuł honorowy „Zasłużonego Nauczyciela PRL" nadano: **Zofii Olczyk, Michałowi Jaworskiemu, Wacławowi Michalskiemu i Janowi Sikorskiemu.**

Przed akademią wojewódzką, w godzinach południowych, prezydent **J. Niewiadomski** w obecności **T. Czechowicza** podejmował w UMŁ Prezydium Zarządu Okręgowego ZNP w Łodzi z przewodniczącym — **Wiesławem Mordalem.**

Spotkanie, acz okolicznościowe, nie miało charakteru wyłącznie kurtuazyjnego, w zasadniczej bowiem części poświęcone było omówieniu licznych problemów środowiska nauczycielskiego regionu łódzkiego, a w tym kontekście — bieżącej sytuacji i perspektyw rozwoju nauczycielskiego ruchu związkowego.

(n)

Święto nauczyciela w Piotrkowie Tryb.

Wczoraj grupa zasłużonych pedagogów, woj. piotrkowskiego spotkała się z okazji Dnia Edukacji Narodowej z kierownictwem polityczno-administracyjnym województwa. Serdeczne podziękowania za ich trud i poświęcenie złożono nauczycielom a także pracownikom szkolnictwa spoza grona pedagogicznego. Święto było okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych. **Zofia Rosenbach** i **Mieczysław Strychalski** — emerytowani pedagodzy — otrzymali tytuły honorowe „Zasłużony nauczyciel PRL". 39 pracowników szkolnictwa odznaczono Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski wręczono 42 Złote Krzyże Zasługi oraz 9 Medali Komisji Edukacji Narodowej. 8 nauczycieli wyróżnił nagrodami minister oświaty i wychowania, 12 — kurator oświaty i wychowania w Piotrkowie.

Z nauczycielskim świętem, z obchodami Dnia Edukacji Narodowej zbiegła się w Bełchatowie uroczystość nadania zespołowi tutejszych szkół zawodowych nr 1 imienia Romualda Traugutta. Szkoła otrzymała również sztandar ufundowany przez komitet rodzicielski. W systemie dziennym i wieczorowym placówka ta kształci ponad 1000 osób w zawodach najbardziej potrzebnych powstającemu nowemu, okręgowi przemysłowemu.

m-ak

Podpisanie porozumienia o współpracy Łodzi z okręgiem Karl-Marx-Stadt

Wczoraj w Muzeum Historii Miasta Łodzi odbyło się spotkanie przebywającej w naszym mieście delegacji zaprzyjaźnionego z Łodzią miasta Karl-Marx-Stadt z przedstawicielami łódzkich władz. W spotkaniu tym udział wzięli: przewodniczący Rady Narodowej Miasta Łodzi — prof. Mieczysław Serwiński, prezydent Łodzi — Józef Niewiadomski, przewodnicząca Łódzkiego Zespołu Poselskiego — posłanka Urszula Płażewska, wiceprzewodniczący TRW PRON — red. Henryk Pawlak oraz przedstawiciele łódzkich zrzeszeń i przedsiębiorstw współpracujących z bratnimi zrzeszeniami i przedsiębiorstwami w Karl-Marx-Stadt.

Przewodniczący Rady Okręgu Karl-Marx-Stadt — Lothar Fichtner wraz z towarzyszącymi mu osobami wzięli udział w uroczystości podpisania porozumienia o współpracy Rady Narodowej Miasta Łodzi i prezydenta miasta Łodzi z Radą Okręgu Karl-Marx-Stadt na lata 1983—84. Porozumienie to przewiduje m. in. dalszą współpracę między zakładami przemysłowymi, przede wszystkim przemysłu włókienniczego i elektromaszynowego, placówkami handlowymi, a także w dziedzinie szeroko pojętej kultury. W ramach współpracy oświatowej porozumienie ustala m. in. pobyt łódzkich dzieci na koloniach w Karl-Marx-Stadt, zaś dzieci z Karl-Marx-Stadt w Białym Borze. Zostaną także nawiązane stosunki partnerskie między Szkołą Ogólnokształcącą w Zwickau z XXII Liceum Ogólnokształcącym im. L. Waryńskiego w Łodzi.

Nastąpi wymiana 3-osobowych grup reprezentujących wojewódzki — okręgowy zespół poselski dla omówienia form i metod pracy z wyborcami oraz realizacji wniosków i postulatów społecznych.

Przed podpisaniem porozumienia odbyła się miła uroczystość udekorowania Honorową Odznaką Miasta Łodzi — Lothara Fichtnera. Aktu dekoracji dokonał prof. M. Serwiński.

Dziękując za wyróżnienie Lothar Fichtner zapewnił, że Rada Okręgu Karl-Marx-Stadt dołoży wszelkich starań, aby trwające od wielu już lat pomiędzy Łodzią i woj. miejskim łódzkim kontakty były w dalszym ciągu owocne.

(j. kr.)

Załoga „Columbii" „o włos" od śmierci

Przedstawiciel NASA, który zastrzegł sobie anonimowość potwierdził w środę, że przewidziany na 28 października start do kolejnej misji kosmicznej wahadłowca „Columbia", zostanie najprawdopodobniej przełożony o miesiąc lub nawet o cztery miesiące. Wyjaśnił, że w czasie ostatniego lotu „Columbii" w sierpniu zawiodła prawa rakieta nosna. Wymiana wadliwego silnika rakietowego rodzi konieczność odholowania promu z platformy startowej do hangaru. Ponadto stwierdzono nieprawidłowe funkcjonowanie komórek w układzie prądotwórczym i uszkodzenie dwóch z sześciu zbiorników na ciekły wodór.

Okazało się także, iż piątka astronautów znalazła się podczas sierpniowej misji wahadłowca o włos od śmierci. Jeden z silników rakietowych na paliwo stałe prawie przepalił ochronną obudowę wokół dyszy. Gdyby nastąpiło całkowite przepalenie, załoga utraciłaby kontrolę nad lotem statku, który mógłby się rozbić. Według astronauty Daniela Brandensteina, członka załogi wahadłowca podczas sierpniowego lotu, do katastrofy doszłoby, gdyby silniki pracowały o 2,7 sekundy dłużej.

Dnia 11 października 1983 roku po długiej i ciężkiej chorobie zasnął pogodzony z Bogiem w wieku 83 lat

Ś. † P.

JÓZEF PASZKE

syn Juliana i Antoniny z domu Stachurskiej z ziemi płockiej, brat Marii, Stefana, Wiktorii, Heleny, Ignacego, Stanisławy, Anny, Juliana i Mieczysława. Były kupiec z Sędziejowic, długoletni pracownik majątków ziemskich, tartaków, cegielni, a po drugiej wojnie — pracownik Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza" w Łodzi.

Ceremoniał pogrzebowy rozpocznie się dnia 14 października 1983 roku o godz. 12.00, po czym o godz. 12.30 rozpocznie się uroczystość pogrzebowa w kaplicy na cmentarzu komunalnym Zarzew.

O powyższym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

RODZINA W KRAJU I ZA GRANICĄ
PRZYJACIELE I ZNAJOMI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Ś. † P.

JADWIGI OSIECKIEJ

z domu KRZYŻANOWSKIEJ

Pracownikom Fabryki „Fako", Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom serdeczne podziękowania składa

SIOSTRA Z OPIEKUNKĄ

Msza żałobna odbędzie się dnia 17 października 1983 roku w parafii św. Franciszka o godz. 8.

Dnia 25 września 1983 r. zginął tragicznie na Bałtyku mając 36 lat, nasz ukochany Syn, Brat, Bratanek i Wujek

Ś. † P.

TOMASZ PIĄTKOWSKI

Msza św. za spokój Jego duszy zostanie odprawiona w dniu 16 października 1983 r. o godz. 13. w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, przy ul. Zgierskiej (Julianów) o czym powiadamia z głębokim smutkiem Przyjaciół i Znajomych.

RODZINA

od piątku do piątku

Były prezydent USA, Jimmy Carter występując na konferencji prasowej w Detroit ostrzegł, że manewry wojskowe w Ameryce Środkowej są potencjalnie bardzo niebezpieczne, ponieważ grożą, iż wojska amerykańskie zostaną tam uwikłane na stałe. „Wiem z historii, że skoro się gdzieś angażujemy wysyłając większą liczbę wojsk, to prawie niemożliwe jest potem wycofać te wojska".

* * *

Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdziło informację iż w czasie konfliktu falklandzkiego w 1982 roku policja hiszpańska zatrzymała i wydaliła z terenu Hiszpanii grupę komandosów argentyńskich, która planowała atak na obiekty brytyjskie w Gibraltarze. Policja miała zatrzymać Argentyńczyków w mieście San Roque w pobliżu granicy z Gibraltarem. Komandosi zamierzali wydostać się z Hiszpanii drogą morską przez zatokę Algeciras by dotrzeć do Gibraltaru, gdzie mieli wysadzić w powietrze zbiorniki z paliwem. W tym czasie bowiem granica lądowa między Hiszpanią a Gibraltarem (otwarta dopiero w grudniu 1982 r.) była jeszcze zamknięta. Ujawnienie informacji o incydencie nastąpiło w chwili, gdy rząd hiszpański ponownie zaczął rozmowy z Londynem w sprawie przyszłości Gibraltaru.

* * *

„Jestem pewien — powiedział arcybiskup Milwaukee, Rembert Weakland, jeden z ponad 100 biskupów amerykańskich, którzy w ub. miesiącu przebywali w Watykanie — że papież widzi ogromną żywotność Kościoła amerykańskiego, ale uważa też, że jest to roślina, która nie zapuściła dostatecznie głębokich korzeni. Papież uważa, że roślinę tę trzeba odpowiednio przycinać". Wielu biskupów wyraża zakłopotanie troskami papieża o Kościół amerykański. Niektórzy przypuszczają, że Jan Paweł II znalazł się pod silnym wpływem prawicowych grup amerykańskich, które straszą kurię rzymską ponurymi opowieściami o doktrynalnych dewiacjach. Inni podejrzewają, że przywiązana do tradycji kuria rzymska nie ufa amerykańskiemu stylowi katolicyzmu, który zachęca do konsultacji z wiernymi, toleruje zachowanie publiczne, odbiegające od pewnej normy i zezwala na teologiczny pluralizm.

* * *

W odpowiedzi na interpelacje „zielonych" w Bundestagu, dotyczące ochrony ludności cywilnej z punktu widzenia prawa międzynarodowego, rząd federalny stwierdził, że w przeciwieństwie do broni biologicznych i chemicznych, bronie atomowe nie są zakazane z mocy tegoż prawa. W przeciwieństwie do „zielonych" rząd wyraża pogląd, że „zabezpieczająca pokój strategia odstraszenia sojuszu atlantyckiego jest całkowicie zgodna z prawem międzynarodowym. Na pytanie „zielonych", czy zgodnie z poglądem rządu federalnego użycie jako pierwszy broni atomowej może być legalne z punktu widzenia prawa międzynarodowego w jakichkolwiek okolicznościach, rząd oświadcza, iż nie ma w prawie traktatowym, ani w prawie zwyczajowym zakazu użycia jako pierwszy broni atomowej.

* * *

W Pekinie trwa pierwszy dwumiesięczny kurs dokształcający dla burmistrzów. Uczestniczy w nim grupa burmistrzów i ich zastępców z 58 miast, głównie stolic prowincji lub równie dużych ośrodków miejskich. Kursowi patronuje ministerstwo urbanistyki, budownictwa wiejskiego i ochrony środowiska. Większość uczestników tych kursów to osoby powołane na stanowiska burmistrzów lub ich zastępców niedawno, głównie w br. Są to ludzie w wieku 45—50 lat, na ogół z wyższym wykształceniem. Obserwatorzy w Pekinie podkreślają, iż kursy dla burmistrzów są kolejnym krokiem w kierunku tworzenia zrębów odmiennego systemu wartościowania aparatu kadrowego, który ma opierać się na kryteriach wykształcenia.

* * *

Grecki wiceminister obrony Antonis Drosoyannis, który odwiedził w sobotę (8 bm) egejską wyspę Lemnos, oświadczył w czasie tej wizyty, że NATO powinno zrezygnować z organizowania manewrów w rejonie Morza Egejskiego. Właśnie wyspa Lemnos na Morzu Egejskim kolejny raz stała się przyczyną sporu między Grecją a Turcją, w związku ze sprawą rozciągnięcia na nią obszaru ćwiczeń NATO — czego domagała się Grecja, a które to żądanie nie zostało wysłuchane przez dowództwo NATO, ze względu na stanowczy sprzeciw Turcji. Rzecznik rządu greckiego Dimitrios Marudas oświadczył, że tureckie i amerykańskie samoloty uczestniczące w manewrach naruszyły grecką przestrzeń powietrzną. Rzecznik rządu ateńskiego oświadczył, że samoloty zostały przechwycone przez myśliwce greckie.

MIARA PATRIOTYZMU

Kiedy uczeń na spotkaniu z wicepremierem Rakowskim zapytał, co to znaczy być patriotą, usłyszał: „Żyć dla Polski. Ale nie jakiejkolwiek. Socjalistycznej Polski".

Czy to oznacza, że każdy ma być komunistą? Oznacza to, że każdy powinien się czuć obywatelem socjalistycznego państwa, czyli identyfikować się z ideologią humanizmu socjalistycznego, która nie stoi w żadnej sprzeczności ze zróżnicowaniem światopoglądowym naszego społeczeństwa. Bo czyż jest w niezgodzie z przekonaniami katolika czy wyznawcy innej wiary, zasada równości i sprawiedliwości społecznej? Czyż zróżnicowanie światopoglądowe naszego społeczeństwa wyklucza uznanie przez wszystkich zasady współodpowiedzialności obywateli za kraj? Czy może im się nie spodobać to, że humanizm socjalistyczny odrzuca bogacenie się kosztem innych, a akceptuje walkę o prawo do wynagradzania odpowiadającego wkładowi własnej pracy, wiedzy i ponoszonej odpowiedzialności; że odrzuca niesprawiedliwość płacową, ale przeciwstawia się prymitywnej równości płac w myśl hasła: „wszyscy mamy jednakowe żołądki"; że piętnuje luksus nie zapracowany, ale popiera dążenie do zaspokojenia godziwych potrzeb materialnych na miarę poziomu materialno-cywilizacyjnego społeczeństwa?

Nie, z tym się na ogół zgadzamy, ale dla nazbyt wielu humanizm socjalistyczny jest czymś w rodzaju zbioru pobożnych życzeń, nieszkodliwa mrzonka teoretyków. A przecież, jeśli się dobrze zastanowić, zawiera on cele i zasady do praktycznej realizacji, służące zmienianiu rzeczywistości społecznej. A jeśli tak, to dlaczego w praktyce tak dalecy jesteśmy od ich realizacji? Na czym więc polega wyższość naszego systemu?

SOCJALIZM PO PROSTU

O przewadze jednego systemu nad drugim decydują trzy sfery: MATERIALNA, SPOŁECZNA i MORALNA. O materialnej decyduje wydajność pracy; o społecznej — sprawiedliwy podział wytworzonych praca dóbr; o moralnej — dobre pracowanie nie tylko dla zapłaty, ale dlatego, że zła robota obraża poczucie przyzwoitości.

Jak realizować te zasady w praktyce, co zależy od rządu, co od obywateli?

Myślę, że rzeczą władz jest tworzenie podstaw systemowych ku takim stosunkom społecznym, które przekonają każdego, że po pierwsze rzetelna praca jest koniecznym warunkiem pomyślności materialnej pracownika i jego rodziny. Po drugie: że jej efekty będą dzielone sprawiedliwie wedle zasług. Po trzecie: że przyniosą korzyść całemu społeczeństwu, wpływają bowiem na podniesienie ogólnego poziomu życia. Po czwarte: że efekty jego pracy zależą od pracy innych.

Właśnie te podstawy systemowe rząd próbuje tworzyć przez reformę gospodarczą. Rewolucyjność tego przedsięwzięcia polega na tym, że na konkretach, w sposób widoczny ukazuje sprzęgnięcie interesu osobistego z ogólnym, bowiem wydajność i jakość pracy związana jest z produkcyjną efektywnością zakładu pracy, a przez samorząd zapewnia pracownikowi wpływ na to co się dzieje w zakładzie, m.in. na sprawiedliwy podział wytworzonych dóbr.

Ale z badań wynika, że większość pracujących nie zna nawet podstawowych założeń reformy, a 90 proc. zatrudnionych sądzi, że nie ma żadnego wpływu na zarządzanie zakładem pracy.

Reforma to jeden z dowodów na to, że humanizm socjalistyczny tak długo nie będzie realny, czyli pozostanie zbiorem pięknych idei, póki obywatele będą stronić od wprowadzania ich w życie. Akceptować jakąś ideologię, to nie tylko zgadzać się z nią, ale ofensywnie działać dla jej urzeczywistnienia. Więc jeśli akceptuję zasadę, że każdemu według jego pracy, to nie toleruję w swym otoczeniu ludzi, którzy zajmują tylko etat nie dając z siebie nic, lub zgoła niewiele. Jeśli jestem przekonana, że o rezultatach mojej pracy decyduje pozytywna praca innych, to będę przeciwstawiać się tym, którzy obniżają efektywność mojego wysiłku.

Ludzi często, i słusznie, denerwują nie zapracowane fortuny spekulantów, miliony zdobyte lekką ręką, ale nie przejmują się milionami wdeptywanymi w błoto przez marnotrawstwo środków produkcji, energii i pracy ludzkiej. Zabiega się o swoje, nie troszczy o wspólne, nie widzi się związku między pomyślnością osobistą i kraju.

Miarą patriotyzmu jest dziś mądre organizowanie trudu tak aby pracownikowi przynosił dobry uczciwie zapracowany zarobek i pozostawiał mu spory margines czasu na działalność pozaprodukcyjną: na uczestnictwo w kulturze, na życie prywatne i rodzinne w których to sferach też spełnia się człowieczeństwo.

H.S.

DOCHODY I WYDATKI

Spadek dochodów realnych, który w roku ubiegłym sięgał 29—30 proc. — to jeden z najdotkliwiej i najbardziej bezpośrednio przez społeczeństwo odczuwanych skutków naszego kryzysu. Stąd też zahamowanie rozbieżności między tempem wzrostu kosztów utrzymania, a tempem zwiększania się dochodów ludności — musiało i stało się jednym z głównych założeń polityki społeczno-gospodarczej. Od tych relacji zależy bowiem w dużej mierze poziom życia społeczeństwa, jego możliwości konsumpcyjne, korzystanie z oświaty, kultury, usług. I dlatego czytając kolejne dane GUS, warto zwrócić uwagę na pozycje mówiące o wydatkach i dochodach ludności, o budżetach rodzinnych, które są dla każdego najbliższym miernikiem sytuacji nie tylko osobistej, ale całej gospodarki.

Od dobrych kilku miesięcy powtarza się układ mówiący o zmniejszającej się stopniowo rozpiętości między wzrostem kosztów utrzymania, a tempem przyrostu dochodów ludności. Obecnie mówi się o różnicy rzędu niewiele ponad 1 proc. na niekorzyść dochodów. Sytuacja więc jeszcze nie najlepsza, ale już wyraźnie poprawiająca się.

Oczywiście na statystyczną średnią składają się różne wielkości. Dużo jest rodzin, które w swoich budżetach nie notują takiej lub nawet żadnej poprawy, jak też jest grono ludzi, których sytuacja jest lepsza niż wykazują obliczenia średnich statystycznych. Najgorzej przedstawia się sytuacja emerytów. Zarówno życie jak i statystyka potwierdzają, że realna wartość przeciętnych rent i emerytur spadła o 7 proc. Nadal więc starsze pokolenie musi większą część swych dochodów przeznaczać na zakup żywności, a bardzo ograniczać wydatki na usługi i towary nieżywnościowe. Jest to akurat tendencja odwrotna od tej jaką notuje się w budżetach rodzin pracujących w przemyśle, czy rolnictwie, gdzie coraz więcej pieniędzy przeznacza się na zakupy nieżywnościowe.

Wzrost wydatków na towary przemysłowe przy nie malejącym spożyciu artykułów żywnościowych można by także zaliczyć do zjawisk korzystnych. Takie na ogół proporcje są właściwe dla społeczeństw, gdzie gospodarka nie uległa takim zakłóceniom jak u nas.

Jeśliby więc — obok dalszego zahamowania spadku dochodów realnych — potęgował się notowany od dłuższego czasu wzrost produkcji — ze szczególnym naciskiem na jej część rynkową — i gdyby przy tym zachowane zostały właściwe relacje między przyrostem produkcji i płac — można by mówić o wyraźnej normalizacji gospodarki. Na razie mamy pierwsze jaskółki: spadek stopy życiowej — ogólnie biorąc — nie jest tak dotkliwy, jak w roku ubiegłym. Produkcja przemysłowa wzrasta (w tym znacznie już w niektórych przemysłach przetwórczych), a w przedsiębiorstwach porządkuje się systemy płacowe.

A. L.

„Marsz pokoju"

Ten 29-letni Australijczyk Franco Frinci odbył „marsz pokoju" z Adelajdy do Sydney. Przybrał strój i wygląd Chaplina, tego „miłującego pokój trampa o wielkich ideałach".

CAF — UPI

JUBILEUSZOWA PODRÓŻ

Dokładnie w sto lat od swej pierwszej podróży „Orient-Express" wyruszył znów z Paryża do Stambułu. Podróż przez Strasburg, Salzburg, Budapeszt i Bukareszt potrwa 15 dni. Słynny pociąg ciągnie lokomotywa parowa z 1922 r.

CAF — AFP

PO RAZ PIERWSZY OD 1980 ROKU

Nie sprzedano wszystkiego

Jeszcze wiosną tego roku na Targach Poznańskich łódzka Izba Rzemieślnicza oferowała towary za prawie 125 mln zł, zaś handlowcy prosili o dostawy na sumę prawie 408 mln zł. Jesienią, po raz pierwszy od trzech lat, rzemieślnicy na targach nie sprzedali wszystkiego. Nie znaleźli się nabywcy na towary o łącznej wartości ponad 40 mln zł. Przedstawiciele handlu dokonywali najostrzejszej selekcji w branżach: zabawkarskiej, meblarskiej i wyrobów z tworzyw sztucznych. Odzież, artykuły z grupy 1001 drobiazgów i akcesoria samochodowe nadal szły jak woda.

Co oznacza owa zmiana? Otóż jeśli gust handlowców i ich rozeznanie potrzeb rynku pokrywają się z upodobaniami klientów, odmowa zakupu pewnych towarów oznacza, że zaczyna się powoli normalny handel a nie tylko ubieganie się o łaskę producentów, jak to było w ostatnich latach. To dopiero pierwsze oznaki tej przemiany, zaledwie początki, które musi jeszcze potwierdzić przyszłość. Ale już teraz, jak poinformowano nas w łódzkiej Izbie Rzemieślniczej, niektórzy właściciele zakładów muszą pomyśleć o zwiększeniu atrakcyjności wyrobów, podniesieniu ich jakości czy też o obniżeniu ceny, jeśli chcą utrzymać się na rynku. Zaczyna się bowiem konkurencja, w pewnych grupach towarów handlowcy mogli przebierać, porównywać ze sobą oferty wielu rzemieślników z całego kraju.

Pisaliśmy wyżej o guście. Okazało się na targach po raz kolejny, że co człowiek to inne upodobania. Prawdziwą furorę zrobił w Poznaniu pewien rzemieślnik, który oferował gipsowe figurki imitujące miśnieńską porcelanę: baletnice, pasterki itp. Nie mógł opędzić się od klientów. Jego oferta znalazła się na targach warunkowo, gdyż figurki te nie podobały się prawie nikomu spośród członków łódzkiej komisji kwalifikującej wyroby na wystawę. Wykazano jednak tolerancję i figurki pojechały do Poznania. Wyroby tego rzemieślnika krytykowali już na targach dziennikarze, w tym samym czasie, kiedy przed stoiskiem tłoczyli się klienci...

K. K.

Dokończenie ze strony 1

W zdrowym ciele zdrowy duch!

— To chyba nie jedyne problemy związane z pracą nauczyciela wychowania fizycznego?

— Oczywiście. Niezwykle ważnym problemem, fałszującym wyobrażenia o stanie kultury fizycznej uczniów, są oceny pracy nauczycieli wychowania fizycznego przeprowadzane przez władze zwierzchnie. Nie w pełni odzwierciedlają one wysiłek wkładany przez poszczególnych ludzi i to nie tylko w procesie szeroko pojętego wychowania młodzieży. Jeżeli np. jedna ze szkół wygrała zawody w koszykówce, siatkówce, czy też piłce ręcznej, wówczas o nauczycielu wf w danej szkole mówi się, że jest dobry. A przecież ta opinia dotyczyła tylko wycinka jego pracy. Mogło się przecież zdarzyć tak, że w szkole zebrało się akurat 30 uczniów, którzy należeli do klubu sportowego lub posiadali predyspozycje do uprawiania konkretnej dyscypliny sportu, a 970 pozostałych nie potrafiło zrobić przewrotu w przód?!

Takie praktyki spowodowały wypaczenie pracy młodych nauczycieli wychowania fizycznego, którzy wiedzieli już, przychodząc do zawodu, że ich umiejętności będą oceniane na podstawie osiąganych rezultatów sportowych. Pościg za wynikiem zagubił właściwy charakter pracy nauczyciela wychowania fizycznego, a co za tym idzie mamy teraz masowo młodzież niesprawną, z brakami kondycyjnymi.

— Jak wobec tego ułożyć stosunki na linii klub—szkoła, bowiem dotykamy tutaj już problemów sportu wyczynowego, który przecież na szczeblu szkoły się rozpoczyna?

— Moim zdaniem szkoła nie powinna pełnić usługowej funkcji dla klubu. On sam powinien wybierać, dokonywać selekcji. Nauczyciel wychowania fizycznego powinien zajmować się masową kulturą fizyczną. I to jest jego główna rola. Nie zapominajmy o tym, że przecież ok. 5 proc. uczniów uprawia później wyczynowo sport. Nie można oczywiście pozbawić młodzieży smaku rywalizacji. Dlatego też, przynajmniej 20—30 razy do roku powinny być organizowane sportowe imprezy szkolne, w których uczestniczyć będą wszyscy.

— Mówi się, że coraz trudniej przyciągnąć młodzież do sportu, że „dopustem bożym" jest godzina wychowania fizycznego, że młodzież woli po lekcji pójść np. do dyskoteki...

— Dodam jeszcze, że takiego stanu rzeczy upatruje się także w braku odpowiednich urządzeń sportowych. Jeżeli jest boisko, jest sala, to jest i chętna młodzież do uprawiania sportu. A ja uważam, że nawet bez odpowiedniej bazy, można ciekawie organizować lekcje. Można przecież przeprowadzić doskonałą zabawę biegową. Trzeba jednak zakładać dres, a więc czyż nie lepiej zostać w klasie i uczyć się np. przepisów gry w piłkę nożną?...

A swoją drogą niepokojącym zjawiskiem jest, iż w nowych osiedlach szkoły liczące po 3 tys. uczniów nie mają sal gimnastycznych.

Z kolei przy szkołach gdzie baza sportowa nie jest doskonała można przecież przy pomocy uczniów doprowadzić do odpowiedniego poziomu, sportowe urządzenia.

— Orientuję się, że nauczyciel powinien być wzorem dla uczniów, powinien być magnesem przyciągającym młodzież do sportu. Wiem również, że ginie tradycja sportowej rywalizacji szkół. Nie można jednak narzucać „sportowej woli" młodzieży, która chce poprzez dobrą naukę zdobyć odpowiedni status społeczny, osiągając go oczywiście kosztem zamiłowań do sportu?

— Odpowiem na to pytanie znów sformułowaniem nie wymyślonym przeze mnie: „Zdrowa i wysportowana młodzież szybciej się uczy, jest bardziej radosna i uczynna..."

Rozmawiał: ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Petent złożył gdzie trzeba podanie i wówczas okazało się, że aby można je było potraktować poważnie, konieczne jest wypełnienie odpowiedniej bumagi, potwierdzenie jej przez tzw. czynniki i na tej podstawie uzyskanie decyzji kompetentnej władzy administracyjnej. Petent więc udał się po ową bumagę do swojego urzędu dzielnicowego.

Urzędnik... też człowiek

Panienka z okienka, zadziwiona szczerze życzeniem petenta, stanowczo odesłała go do wydziału X szczebla wojewódzkiego, bo na tym tylko szczeblu tak bezcenny druk można otrzymać. I TO BYŁ PETENTA DZIEŃ PIERWSZY.

DNIA DRUGIEGO w wydziale X szczebla wojewódzkiego, petent dowiedział się, że kompetencje w tej mierze, a wraz z nimi i drugi, dawno już przekazano szczeblowi podstawowemu i tam trzeba się ich domagać.

Panienka ze szczebla podstawowego zdziwiła się jeszcze bardziej: — Nigdy takiego druku na oczy nie widziałam! Może w wydziale Y?

I TO BYŁ JUŻ DZIEŃ TRZECI, a czwarty petent ośmieszył się do spodu, bo wydział Y stworzony został do celów wyższych i doprawdy trzeba być matołem, żeby z taką sprawą się tam zwracać.

Cały wieczór petent się wstydził, ale PIĄTEGO DNIA zadzwonił jednak do samego dyrektora wydziału X. Co dyrektor, to dyrektor! Proszę przyjść — powiedział. Pani Dorotka wyda panu taki druk z rezerwy. Przepraszam — powiedział — pouczymy panienkę ze szczebla podstawowego.

I stało się oto, że DNIA SZÓSTEGO petent z naręczem druków (z naręczem, żeby przy okazji zostawić ich trochę szczeblowi podstawowemu) wrócił do swojej panienki, a ta przyjęła go serdecznie i nie skrywając satysfakcji, że ona jednak miała rację, że jednak na szczeblu wojewódzkim... Petent nie podjął dyskusji, aby nie mącić chwili radosnej, bo przecież w końcu w sześć dni zdobył upragniony papier.

TYLE SAMO CZASU BÓG POTRZEBOWAŁ, ABY STWORZYĆ ŚWIAT.

Przypowiastkę tę, opartą na autopsji, zaserwowałem panom dyrektorom Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Miasta w charakterze wprowadzenia do tematu. Zawsze to najlepiej zacząć konkretnie.

— Typowy przykład niekompetencji — orzekł z urzekającą prostotą dyrektor STANISŁAW MICHALAK. Zdarza się niestety, chociaż — powiedziałbym — incydentalnie. Ale ponieważ zdarza się jednak, to powtarzam: szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić. My ze swej strony robimy wszystko, aby każdy i na każdym stanowisku pracy dysponował pełną wiedzą o tym, co, jak i w jakim terminie ma załatwić. Wydajemy takie „vademecca", w których urzędnik znajdzie nawet wzory postępowania i wzory decyzji. Ludzie, jak wszędzie, są jednak różni, a od nich przecież ostatecznie wszystko zależy.

22 września odbyło się uroczyste ślubowanie pracowników Urzędu Miasta w Łodzi. W sprawozdaniach z tego wydarzenia w oczy rzucają się przede wszystkim dwie liczby: 1931 i 1501. Ta pierwsza, to ogół zatrudnionych w administracji w woj. miejskim łódzkim, druga zaś, to zakwalifikowani w rezultacie weryfikacji kadr do mianowania. Po odjęciu tych liczb od siebie otrzymujemy liczbę trzecią — 430. I dosyć oczywiste od razu pytania. Czy jeśli 430 pracowników nie zakwalifikowano w wyniku weryfikacji do mianowania, to oznacza to, że będą oni zwolnieni? Na czym polegała weryfikacja i jaki był jej zasadniczy cel? Co my, jako ogół obywateli, będziemy z tego mieli?

Panowie Stanisław Michalak, Eugeniusz Święciak i Jerzy Kubacki wyjaśniają przede wszystkim, że pracownik administracji państwowej najpierw musi przebrnąć przez aplikację, że trwa ona w zasadzie rok, że jednak można ją skrócić, bądź w szczególnych przypadkach nawet zupełnie od niej zwolnić. Mianowani mogą więc być ci, którzy tę aplikację „zaliczyli", a potem zostali ocenieni pozytywnie. Wśród tych 430 są zatem i tacy, którzy mianowani być nie mogli ze względów czysto formalnych. Są jednak i tacy, których ocena wypadła niedostatecznie, bądź na granicy wymaganego minimum.

Zaglądam do konkretnego arkusza oceny pracownika: dokładniej zaś mówiąc pracownicy — rocznik 1935. Na nazwisko nawet nie spoglądam, aby nie kusiło zapamiętać. Podstawowa w tym arkuszu sprawa (bo są i inne), to ocena przygotowania zawodowego i samej pracy. 11 kryteriów, a przy każdym notowanie: szczególnie dobre, dobre, zadowalające, bądź negatywne. A więc jak w szkole: od 5 do 2. Pracownica — rocznik 1935 ma tylko jedną ocenę zadowalającą („trójkę" innymi słowy) za stosunek do podnoszenia kwalifikacji. Widocznie uważa, że w tym wieku byłaby to przesada. A reszta „czwórki" i „piątki". Generalną ocenę pracownica otrzymuje wysoką i na tej podstawie komisja proponuje nawet wyższą grupę zaszeregowania.

Jakież to kryteria, wedle których ocenia się kwalifikacje urzędnika państwowego? A więc, oprócz owego stosunku do podnoszenia kwalifikacji, są to: przygotowanie zawodowe do pracy na konkretnym stanowisku; umiejętność organizacji pracy; jakość i dokładność pracy; zdyscyplinowanie i obowiązkowość; inicjatywa i samodzielność; umiejętność analizowania informacji i wyciągania wniosków; poprawność opracowań pisemnych; stosunek do interesantów; umiejętność współpracy w zespole i wreszcie — zaangażowanie w realizację trudnych zadań.

Można by się oczywiście zastanawiać, czy oceniać według tak właśnie sformułowanych kryteriów, czy może według jakichś innych. Można też oczywiście powątpiewać, czy zawsze, w każdym przypadku, była to ocena rzetelna, uczciwa i obiektywna, ale można też od razu zapytać, czy zawsze i w każdym przypadku mogła taka być. W końcu ludzie oceniali ludzi.

Patrząc zaś na tę sprawę spokojniej, za wydarzenie bezsporne uznać trzeba fakt, iż w ogóle i po raz pierwszy taki powszechny przegląd kadr administracji został przeprowadzony. Zwłaszcza, że jest to już rozwiązanie systemowe i za dwa lata odbędzie się następny. Każdy zapoznał się ze swoją oceną, podpisał ją i nie powinien być zdziwiony, jeśli za dwa lata komisja powie mu: — Kochany, miałeś się podciągnąć, i co?

Wracając zaś do owych 430 osób i wracając do ogólnych wyników weryfikacji, to JERZY KUBACKI rzecz ujął krótko: — Generalnie rezultat nie jest zły, ale... 4 osoby otrzymały ocenę zdecydowanie negatywną i właśnie odchodzą. Z ponad 100 pracownikami trzeba się będzie rozstać w najbliższym czasie, gdyż spełniają ledwie, ledwie minimum stawianych im wymagań. Pewną grupę zakwalifikowano do „poprawki" za pół roku, inną zaś zatrudniono na czas określony i do ponownej weryfikacji.

Na niedawnej konferencji prasowej w Urzędzie Miasta, dziennikarzy poinformowano o ilości i charakterze skarg na administrację w I półroczu i porównywano dane z takim samym okresem roku ubiegłego. Wychodzi, że skarg jest więcej. Podano także przy tym, że jedna z zasadniczych przyczyn niezadowolenia obywateli leży w niewłaściwym ich traktowaniu (szczególnie zresztą dotyczy to jednostek administracji gospodarczej, nie podporządkowanych prezydentowi) przez urzędników, w zbywaniu byle czym, w historyjkach podobnych tej przytoczonej na wstępie.

Z faktów przedstawionych po niej wynika, że zrobiono przynajmniej pierwszy krok, aby jakość pracy administracji państwowej poprawiła się. Jeśli oceny będą czymś stałym, a przecież mają być, jeśli weryfikacje będą przeprowadzane rzetelnie, to musi to przynieść jakieś efekty. Piszę ostrożnie „jakieś", gdyż jest jeszcze druga, bardzo zwyczajna i bardzo ludzka strona tego samego medalu, od której zależy równie wiele, jak od szkolenia, kontroli, weryfikacji itp.

Prezydent Niewiadomski powiedział niedawno, że będzie chyba musiał brać ludzi do administracji z łapanki. Prezydent ponuro zażartował, ale oddał chyba w ten sposób istotę sprawy. Nie garną się jakoś ludzie do służby państwowej, a nie garną się z jednego podstawowego powodu: mizernego wynagrodzenia za tę służbę. Ci zaś, którzy są, mało mają podstaw do zadowolenia i uśmiechu na twarzy w każdej sytuacji, a kłopotów co najmniej tyle, co domagający się tego uśmiechu potenci.

W tej chwili trwa regulacja płac pracowników administracji terenowej. Od pierwszego sierpnia nowe stawki obowiązują w urzędach szczebla podstawowego, a od 1 października — stopnia wojewódzkiego. Nikt jeszcze tych „dużych" pieniędzy nie dostał, ale każdy wie, ile dostanie w końcu miesiąca (ci ze szczebla podstawowego z wyrównaniem). W tym pierwszym przypadku podniesiono płace średnio o 2750 złotych, a w tym drugim (Urząd Miasta) — o 2200 złotych. Niby sporo, ale czyni to w rezultacie średnią ok. 11 tys. miesięcznie. Niech czytelnicy sami ocenią: dużo to, czy jednak niewiele.

Dyrektor Michalak powiada: szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić. I dodaje: — Urzędnikowi zatrudnionemu przy obsłudze interesantów powtarzamy, żeby w momencie, gdy będzie chciał powiedzieć „nie", postawił się na chwilę w położeniu petenta. Ja dodałbym jeszcze, że każdy urzędnik musi pamiętać, iż przez ogół utożsamiany jest z władzą, a to zobowiązuje.

Dodałbym jednak także — chociaż sam jestem petentem i do tego dosyć pechowym — że urzędnik też człowiek. Mało to ma wspólnego z obiegową opinią na ten temat, ale przynajmniej spróbujmy tak właśnie nań spojrzeć. Może w okienku zobaczymy nie „biurwę", a na przykład matkę, która myślami jest w domu, gdzie zostawiła dziecko pod wątpliwą opieką, albo gospodynię domową, która — jak my — zastanawia się, jak związać koniec z końcem.

Nie namawiam oczywiście w ten sposób do rezygnacji z przysługującego nam prawa do rzetelnej obsługi, ale dlaczego tego zza biurka od razu walić na oślep, jak uczynił to niedawno nerwowy obywatel, wybijając zęby urzędnikowi i nie wyjaśniając przedtem, o co mu w ogóle chodzi.

JAN BRZÓZKA

Było ich trzech: dwaj bracia i ich kolega. Poszli 22 stycznia br. do lasu „pokłusować". W jednej z nor wytropili lisa. Zrobili więc podkop i jeden z braci wczołgał się, by sięgnąć po zwierzę. Zwał ziemi runął na niego. Pozostali pobiegli po pomoc. Zmarł w drodze do szpitala...

— Czy to tragiczne wydarzenie, o którym głośno było w całym woj. piotrkowskim, odstraszyło innych kłusowników od brutalnego niszczenia zwierzyny łownej?

To pytanie zadałam wiceprokuratorowi Mirosławowi Maciejewskiemu, który poza zasadniczą profesją w Prokuraturze Wojewódzkiej w Piotrkowie pełni społeczną funkcję prezesa Wojewódzkiej Rady Łowieckiej i członka Naczelnej Rady Łowieckiej.

— Kłusownictwo istniało, istnieje, a ze względu na jego nasilenie w latach siedemdziesiątych Prokurator Generalny PRL podpisał w 1978 r. porozumienie współdziałania z przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego. Zasady tego współdziałania mają na celu podniesienie dyscypliny przestrzegania przepisów prawa łowieckiego i etyki łowieckiej, wzmożenie ochrony łowieckiego mienia. Określiły one jednolity tryb postępowania w ściganiu przestępstw kłusowniczych, analizowanie ich przyczyn i źródeł.

— Wobec faktu, że kłusownictwo nasila się w ciągu ostatnich lat może się wydawać, że współdziałanie, o którym pan mówi, nie jest w pełni rozwinięte w praktyce...

— Tak się tylko wydaje. Postanowienia natychmiast weszły do praktyki. W sukurs wezwano organa Milicji Obywatelskiej, która ma największe rozeznanie w rejonach zagrożonych kłusownictwem. Myśliwi, którym znane są wszystkie metody i technika kłusowania, systematycznie penetrują teren swych obwodów łowieckich.

— Chciałabym podać do publicznej wiadomości owe metody, a także przyczyny tych brutalnych form niszczenia zwierzyny.

— Za jedno ze źródeł tego zjawiska należy uznać sytuację gospodarczą kraju, inne to niepohamowana chęć łatwego zdobycia mięsa i cele handlowo-spekulacyjne. Kłusownicy nie liczą się z faktem, że zwierzyna łowna jest mieniem państwowym, że łowiąc ją wyrządzają szkody w gospodarce narodowej. Wiele zwierząt ginie z wycieńczenia, bo kłusownik nie zawsze ma możliwość zdjęcia złowionej sztuki z pętli, wnyków i różnego rodzaju metalowych instalacji-pułapek. Niedawno znaleziono martwego kozła w pętli. Był jeszcze ciepły. Bywa, że w ciągu jednego przeglądu terenu znajduje się 40—60 różnego rodzaju sideł.

— Wiem, że zdarzają się wypadki używania broni palnej.

— Tak. Po wsiach znajduje się jeszcze nielegalnie posiadana broń, używana do kłusownictwa. Organa ścigania odnajdują ją przy okazji ścigania tych i innych przestępstw.

— Podobno psy przyuczone są do nielegalnych polowań?

— Oczywiście. Są nawet hodowane specjalne rasy — chartów-mieszańców. Ostatnio przewodniczący Polskiego Związku Łowieckiego w Piotrkowie dostał pismo od naczelnika jednej z gmin z prośbą o wyrażenie opinii na temat zezwoleń na hodowlę bądź trzymanie takich psów, bo dwie zainteresowane osoby zwróciły się o wydanie zezwolenia.

— I co?...

— Opinia jest jednoznaczna: **charty są psami do łapania zwierzyny żywcem. Ten sposób polowań jest w Polsce zabroniony,** a psy trzymane są wyłącznie do celów kłusowniczych i ta metoda stała się plagą w naszym województwie (np. Radomszczańskie). Na zające poluje się przy użyciu psów i świateł na polach. Kłusownicy jeżdżą motocyklami czy rowerami, naprowadzają światła na szaraki i wypuszczają psy. Biedne stworzenia staje bezradne w smudze świateł. Tworzą się także wyspecjalizowane grupy, które wychodzą na pola, obstawiają odpowiedni teren i metalowymi prętami rzucają w zające, a psy dopadają okaleczone zwierzęta.

— Wobec tego co się robi, żeby to okrucieństwo wytępić?

— Na wniosek koła łowieckiego milicja oraz weterynarz wchodzą do zagrody, żeby na miejscu uśpić psa. Przeciwko właścicielowi — zgodnie z obowiązującymi przepisami — kieruje się wniosek do kolegium d.s. wykroczeń.

— I to jest forma karania kłusownictwa? Przecież zapłaci grzywnę i wychowa nowego psa.

— To jest jedna z najłagodniejszych form karania. Kłusownictwo ścigane jest i karane z artykułu 55 ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim. Zagrożenie karne — do 3 lat pozbawienia wolności. Prokuratury naszego województwa prowadzą rocznie około 30 postępowań przygotowawczych, przy czym liczba tych spraw stanowi zaledwie około 30 proc. ujawnionych przestępstw kłusowniczych. Ale jeszcze kilka słów o psach. Ludzie kupują psy, potem pozbywają się ich wywożąc do lasów. Psy dziczeją, a żyć muszą...

— To znaczy prowadzimy walkę z wiatrakami.

— Tak bym nie powiedział, aczkolwiek trudności w ujawnianiu przestępstw są ogromne. Kłusownik zakłada np. kilka sideł. Wpada w nie sarna. Robimy zasadzkę. Przychodzi jakiś osobnik a zatrzymany powiada, że zauważył złapaną sarnę i zdejmuje ją, żeby zanieść do milicji. Wobec braku innych dowodów (jeżeli nie znajdziemy u niego poroży, skór, narzędzi) umarza się postępowanie. Są przypadki, że znajduje się przygotowaną do spożycia zwierzynę w zagrodach rolników. Tłumaczą się, że znaleźli w lesie. Wówczas karani są za przywłaszczenie państwowego mienia.

— Pomówmy o wyrokach sądowych. Czy są one odpowiednie do czynu, czy uwzględniają jego społeczną szkodliwość?

— Ze względu na nieznaczną liczbę spraw — o czym mówiłem — sądy nie zawsze doceniają społeczną szkodliwość czynu i najczęściej stosują zawieszenie kary pozbawienia wolności, ale wymierzają wysokie grzywny. Oto przykłady: kłusownik reflektorem upolował zająca. Sąd skazał go na zapłacenie 25 tys. zł grzywny (zając w skupie kosztuje 500 zł) Inny złowił 3 bażanty wartości 1.500 zł. Wymierzono mu 15 tys. zł grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 150 dni aresztu i zasądzono na rzecz koła łowieckiego 1.500 zł. W innym przypadku — za złapanie na wnyki 19 piżmaków sąd zobowiązał sprawcę (niezależnie od grzywny) do zapłacenia 38 tys. zł na rzecz wydziału rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej.

— Czy można w jakiś sposób oceniać straty spowodowane kłusownictwem?

— Tak. W ostatnich dwóch latach — na podstawie ujawnionych przestępstw, stwierdzono, że sprawcy pozyskali nielegalnie — każdego roku — około 60 piżmaków, 50 zajęcy, 120 kuropatw, 30 bażantów, 7 saren, 15 lisów, 2 jelenie. Istnieją jednak szkody niewymierne niemal, bo ofiarami nielegalnych polowań padają sztuki selekcjonowane, oszczędzane przez myśliwych, pozostawione dla utrzymania wysokiej klasy gatunku zwierzyny, padają młode zdrowe osobniki. A przecież one stanowią nasz narodowy, wspólny skarb.

— Dziękuję za rozmowę.

ZOFIA TARNOWSKA

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

- Groźna nowość
- Wracają dobre zwyczaje
- Nie jesteśmy bezradni

Członkowie Związku Obrony Konsumentów otrzymują sygnały, że w niektórych sklepach sportowych pojawiła się groźna nowość. Jest to nunczaku, przyrząd wywodzący swój rodowód z Azji a służący do uprawiania specyficznego rodzaju walki. Mówiąc prościej: są to dwie pałki drewniane połączone rzemieniem. Można nimi rzucać, dusić, uderzać. Kto ciekaw odsyłamy do sklepu z artykułami sportowymi przy ul. Piotrkowskiej 90, gdzie nunczaku leży na wystawie.

Jak twierdzą ludzie znający się na rzeczy mistrzowie tej formy walki potrafią uderzyć przy pomocy nunczaku z siłą półtorej tony. Amatorzy oczywiście mniej, ale na orzeciętną głowę wystarczy uderzenie z siłą równą uderzeniu stukilogramowym ciężarem.

Pojawienie się tego sprzętu w wolnej sprzedaży skłania do pytania: dla kogo przeznaczone jest nunczaku? Czy w naszym mieście jest już tylu mistrzów i zaawansowanych adeptów tej dyscypliny, ludzi rozważnych i gwarantujących, że będzie się tej broni używało tylko na treningach? Nie liczmy na to, że „amatorów" odstraszy cena wynosząca 950 zł, bo i tak koszty zwrócą się im szybko przy „robocie" w parkach i ciemnych zaułkach.

* * *

Książka jest towarem. Na bazarach można ją kupić od spekulantów tak samo, jak oponę, spodnie z dżinsu i dywan. Przyczyna tego jest znana: więcej chętnych niż dobrych książek. Okazuje się jednak, że można próbować wskrzeszenia dawnych zwyczajów, kiedy księgarz był nie tylko sprzedawcą „towarowej masy książkowej" ale i miłośnikiem książek, kiedy stawał się pośrednikiem nie tylko między czytelnikiem a książką ale i między czytelnikiem i autorem.

Niedawno w antykwariacie przy ul. A. Struga 3 zgromadził się tłumek zaciekawionych klientów. Przy stoliku zasiadł bowiem Andrzej Wilczkowski, taternik i wychowawca taternickiego narybku, ale także literat. Przed nim długa kolejka miłośników literatury z górami związanej. Każdy trzyma w ręku egzemplarz wydanej ostatnio w Wydawnictwie Łódzkim kolejnej książki Wilczkowskiego. Ci, którzy nie wiedzieli, że autor tego właśnie dnia podpisywać będzie „Miejsce przy stole", mogli na miejscu kupić egzemplarz. Oczywiście po tej samej cenie, jak w księgarni.

Książka z autografem to zawsze cenna pamiątka. A że frajdę mieli nie tylko czytelnicy świadczy jedna z dedykacji. Napisał w niej autor o swojej radości z faktu, iż czytelnicy chcieli nie tylko książkę przeczytać ale i spotkać się z jej twórcą. Tak to dawny, dobry zwyczaj znowu odżył. Może na dłużej?

* * *

Informowaliśmy już naszych Czytelników o niektórych ustaleniach uchwały Rady Ministrów o umowach sprzedaży i warunkach gwarancyjnych. Choć uchwałę podjęto w połowie czerwca to, przypominamy, wchodzi ona w życie z początkiem przyszłego roku.

Dziś kilka informacji o tym, skąd możemy dowiedzieć się o naszych prawach.

Paragraf siódmy w punkcie pierwszym uchwały mówi, że jej tekst „powinien być podany do wiadomości kupujących w każdym sklepie przez umieszczenie go na stałe w miejscu swobodnie dla nich dostępnym.

Punkt drugi. Tekst warunków gwarancyjnych powinien być ponadto na żądanie okazany kupującym przy sprzedaży towaru, na który jest udzielana gwarancja.

Punkt trzeci. W sklepach prowadzących sprzedaż towarów żywnościowych powinny być w taki sam sposób podane do wiadomości kupujących terminy zgłaszania reklamacji tych towarów.

Punkt czwarty. Przepisy punktów 1 i 2 stosuje się również do zakładów dokonujących napraw gwarancyjnych."

NASZ ADRES: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Piotrkowska 96, tel. 341-10**

Tajemnicze błyski na Księżycu

W średniowiecznych kronikach w różnych krajach europejskich znajdują się intrygujące wzmianki o dziwnych błyskach widzianych na Księżycu. Takie informacje zawarte są m. in. w kilku kronikach klasztornych z Anglii i Francji z XIII wieku. Uczeni przypuszczają, że mogło to być złudzenie optyczne — albo też wybuch wulkanów na Księżycu. Takich obserwacji jest znacznie więcej. 3 maja 1715 r. jednocześnie w Paryżu i w Londynie zaobserwowano dziwne błyski na księżycowej tarczy. Obserwacje tych zjawisk prowadził w Londynie sławny astronom Edmund Halley. Później wielokrotnie w XVIII i XIX wieku obserwowano dziwne zjawiska optyczne na Księżycu. 8 czerwca 1842 r. podczas zaćmienia Słońca zauważono na dysku Księżyca serię jasnych błysków. Podobnie było w 1870 r. W 1881 r. zauważono na tle tarczy Księżyca przesuwanie się jasnego punktu, który obserwatorzy przyrównywali do komety. Pierwsze obserwacje takich zjawisk były tłumaczone niekiedy dość fantastycznie. Uważano, że błyski są powodowane przez mieszkańców Księżyca.

W naszym stuleciu nie szukano już księżycowych ludzi ani błyskawic na pozbawionym atmosfery Srebrnym Globie. Jednak od 1946 roku w obserwatorium Mt. Wilson w USA widziano wielokrotnie tajemnicze efekty świetlne na Księżycu. Najczęściej były to błyski lub świetlne plamy w rejonie Morza Spokoju. Plamy przesuwały się z szybkością ok. 30 km na godzinę. Niekiedy były widziane przez kilka godzin, innym razem zaledwie parę sekund. Również wyprawa „Apollo 11" zaobserwowała liczne błyski na Księżycu. Badania przeprowadzone przez tę ekspedycję wykazały, że grunt w rejonie lądowania musiał być kilkakrotnie naświetlany światłem 100 razy silniejszym niż słoneczne.

Od wyprawy „Apollo 11" w 1969 roku zaobserwowano do chwili obecnej ponad 1500 błysków w różnych rejonach Księżyca. Niedawno uczeni amerykańscy wysunęli hipotezę, że błyski powstają w wyniku załamywania się światła słonecznego w obłokach drobnego pyłu księżycowego. Dla powstania zjawisk optycznych potrzebne są obłoki określonej wielkości i gęstości. Chmury pyłowe powstają przy emisji gazów z gruntu księżycowego. Gazy wydzielają się podczas trzęsień Ziemi lub uderzeń meteorów. Wtedy również unoszą się tumany pyłu. Inna hipoteza głosi, że mieszanka pyłowo-gazowa ulega pod wpływem promieniowania słonecznego szybkiej jonizacji. Mogą wówczas powstawać zjawiska elektryczne dające silne kilkuminutowe błyski.

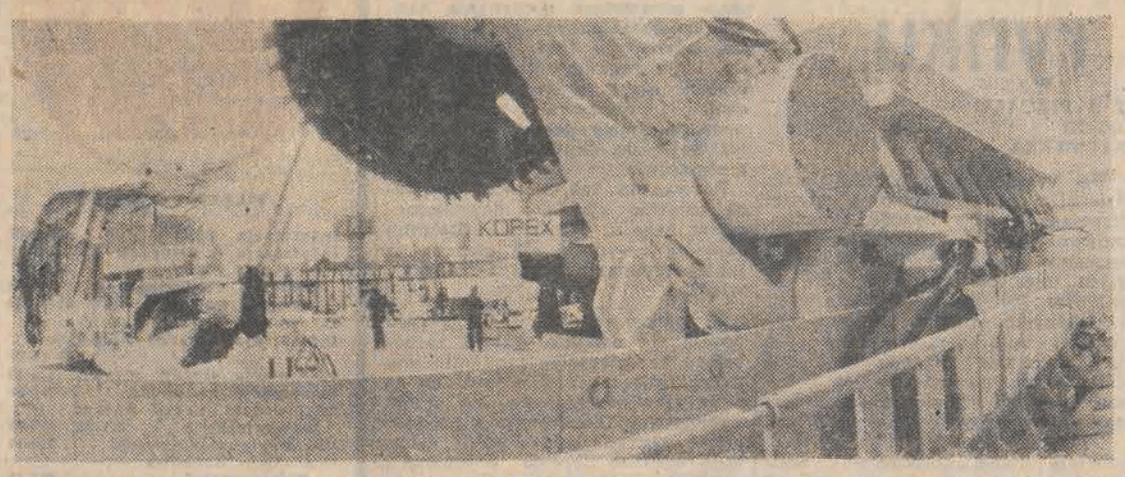

Dużym sukcesem dla polskiego przemysłu zakończyła się wystawa urządzeń górniczych w Doniecku „Węgiel — 83". W wystawie tej wzięło udział 16 krajów reprezentowanych przez przeszło 100 firm oraz central eksportowych. Jedną z największych ekspozycji, poza radziecką, przedstawiła Polska. Przeszło 270 eksponatów prezentowało możliwości eksportowe naszego przemysłu wytwarzającego maszyny i urządzenia dla górnictwa węglowego. Polskie przedsiębiorstwo „Kopex" podpisało umowę na sprzedaż do ZSRR urządzeń górniczych za sumę 40 mln rubli; oprócz tego zawarto porozumienia dotyczące rozszerzenia polskiego eksportu maszyn i urządzeń górniczych w roku 1984.

Złodzieje samochodów stracą zajęcie?

Coraz trudniej będzie znaleźć dziedzinę, w której nie dałoby się wykorzystać rewelacyjnej elektronicznej konstrukcji ostatnich lat, najważniejszej od czasu zbudowania pierwszej maszyny cyfrowej — mikroprocesora. Przewidywania sprawdzają się i rzeczywiście mikroprocesory zdobywają bezustannie nowe zastosowania. Mogą one być nawet tak niecodzienne, jak to, o którym ostatnio poinformowano: wykorzystanie mikroprocesora do odnajdywania... skradzionych samochodów, cenniejszych urządzeń przemysłowych czy nawet do walki z przemytem narkotyków.

Z pomysłem niewielkiego urządzenia elektronicznego o nazwie „Micromaster" wystąpił jeden z byłych pracowników policji w amerykańskim stanie Massachusetts. Właśnie w tym stanie notuje się nie tylko dużą liczbę kradzieży pojazdów, ale i małą skuteczność ich odszukiwania. Odnajduje się ok. 50 proc. samochodów, które „zmieniły właściciela".

Micromaster może się okazać skutecznym lekarstwem na plagę kradzieży. Urządzenie, to zminiaturyzowany radiowy sprzęt nadawczo-odbiorczy, którego mózg stanowi właśnie mikroprocesor. Normalnie, micromaster jest nieczynny, natomiast gdy pojazd lub inne dobro zostanie ukradzione, wówczas za pomocą sygnałów radiowych zostaje on ożywiony, zaczyna wysyłać zakodowany numer identyfikacyjny. Można wtedy stosunkowo szybko odszukać skradziony samochód. Całe urządzenie jest więc elektronicznym numerem fabrycznym pojazdu, maszyny itp. Zamiast wybijania ich za pomocą numeratorów być może w przyszłości będzie się je (ale już w postaci urządzenia elektronicznego) mocować w trudno dostępnym miejscu.

Obecnie system jest dopracowywany przez firmę Lo-Jack w Bostonie i ma być wypróbowywany w ciągu roku. Specjaliści twierdzą, że micromaster stwarza możliwość zwiększenia stopnia wykrywalności kradzieży i także innych przestępstw.

Zainteresowanie nowym urządzeniem przejawiły już instytucje zajmujące się zwalczaniem nielegalnego obrotu środkami narkotycznymi. Ich przedstawiciele dowiadywali się, czy nie można by instalować urządzenia np. na statkach i innych jednostkach morskich i śledzić drogi przemytu narkotyków.

Jeszcze innym zastosowaniem micromastera byłaby ochrona ludzi potencjalnie narażonych na porwania przez terrorystów. Osoby takie dysponowałyby miniaturowym elektronicznym stróżem. Problem ich odszukania byłby więc o wiele mniejszy niż dotychczas... Elektronicy — twórcy mikroprocesora chyba nie przewidywali, że ich konstrukcja będzie mogła pełnić taką rolę. Nie mylili się natomiast ci, którzy mikroprocesorom wróżyli wielką karierę. No, ale jeżeli jest to tak inteligentna i uniwersalna elektroniczna kostka, pozwalająca na zbudowanie zarówno komputera, jak i odnalezienia ukradzionego samochodu? Już teraz widać, że zastosowania mikroprocesorów mogą być bardzo rozległe.

Ten niecodzienny scyzoryk został wyprodukowany w Szwajcarii i ma aż... 100 różnych ostrzy.

CAF—AP

Dinozaury żyły gromadnie

Dinozaury — wielkie gady żyjące na ziemi w erze mezozoicznej — należały do zwierząt bardzo towarzyskich. Do takich wniosków doszli amerykańscy uczeni z Uniwersytetu Princeton, którzy prowadzili badania peleontologiczne na terenie stanu Montana. Znaleziono miejsca lęgowe hadrozaurów — dużych dwunożnych gadów. Zwierzęta te miały około 8 m długości i 4 m wysokości, ważyły około 3—4 tony, były przystosowane do brodzenia po bagnach i płytkich rozlewiskach.

Stwierdzono, że gady te składały jaja do zbudowanych wcześniej gniazd. Uczeni amerykańscy znaleźli cały zespół takich gniazd. Badania wykazały, że istniały one wszystkie w jednym czasie. Na obszarze około 10 tys. m kw. znaleziono 40 gniazd. Niektóre z nich w odległości kilku metrów od siebie. Gniazda znajdowały się na piaszczystych pagórkach wysokości około półtora metra. W starych gniazdach natrafiono na duże ilości odłamków jaj, a także na szkielety młodych osobników.

Amerykańscy paleontolodzy uważają, że hadrozaury żyły w dużych koloniach. Prawdopodobnie ten gatunek musiał być bardzo liczny w górnej kredzie, tj. około 95—65 mln lat temu. Obok znaleziono zespoły gniazd innych, mniejszych dinozaurów — gipsilofontów. Oba gatunki żyły obok siebie.

NA MARGINESIE LOTÓW KOSMICZNYCH

W 1848 r. gazeta „Moskowskije Gubiernskije Wiedomosti" pisała: „Mieszczanin Nikitor Nikitin za buntownicze opowieści o locie na Księżyc zesłany został do kirgiskiej osady Bajkonur".

Ironia losu. „Buntownicze opowieści" o lotach w kosmos stały się rzeczywistością właśnie w Bajkonurze, skąd od czasu pierwszego lotu Jurija Gagarina w 1961 r. startowało już pół setki pilotowanych ekspedycji kosmicznych, w tym 3 w 1982 r.

W kwietniu ubiegłego roku, na miesiąc przed startem, obaj ukończyli 40 lat. Nie było jednak czasu na uroczystości. Anatolij Bierlezowoj, wyznaczony na dowódcę statku kosmicznego „Sojuz T-5", którego start zaplanowano na 14 maja i inżynier pokładowy Walentin Lebiediew posiedzieli przy stole ze szklankami soku w rękach, wspomnieli pierwszego kosmonautę, porozmawiali o sobie, a po kilku godzinach znów trenowali.

Inżynier pokładowy ma zaś taki charakter, że jeśli powie „chcę", to znaczy „mogę". Podczas studiów w Moskiewskim Instytucie Lotniczym napisał i wysłał podanie osobiście do Jurija Gagarina. Prosił o przyjęcie do oddziału kosmonautów i pisał, że gotów jest na wszelkie próby. Odpowiedziano mu, że chętnych nie brak, a samoloty dobrze byłoby poznać nie tylko z podręczników akademickich. (W tych czasach specjaliści uważali, że droga w kosmos prowadzi wyłącznie przez lotnictwo). Jak trzeba latać, to będę — postanowił Lebiediew. Rano chodził na wykłady, a po nich dojeżdżał do aeroklubu. Poznał samoloty, lata nawet na odrzutowcach. Po ukończeniu instytutu udało mu się dostać skierowanie do pracy w Biurze Konstrukcyjnym Siergieja Korolewa i już po 7 latach po raz pierwszy poleciał w kosmos. Lot na „Sojuzie T-5" był drugim z kolei.

Z wyglądu był tak samo ładny jak ten, który w doli i niedoli służył ich poprzednikom przez 4 i pół roku i dał schronienie 16 ekspedycjom kosmicznym. Ale w środku stacja „Salut-7", wprowadzona na orbitę 19 kwietnia 1982 r., była ładniejsza, wygodniejsza, a przede wszystkim — większa.

Pomieszczenie mieszkalne umeblowane było bardziej elegancko, chociaż sprzęty były mało podobne do ziemskich. Ogromny teleskop zastąpiono zgrabną aparaturą. Jeden z iluminatorów tak skonstruowano, aby kosmonauci mogli zażywać kąpieli słonecznych. Dysponowali znacznie większą ilością wody i w dodatku, tak jak w ziemskich mieszkaniach, gorącą i zimną.

Kiedy we Francji ogłoszono eliminacje dla kandydatów do lotu w kosmos na radzieckim statku, zgłosiło się ok. 260 chętnych. Maraton na skomplikowanym dystansie wytrzymało dwóch. Jean-Lou Cretien i Patrick Boudri zamieszkali w Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą. Rozpoczęło się twarde życie, bez taryfy ulgowej ze strony nauczycieli i samych uczniów.

Później, na krótko przed startem, Jean-Lou Cretien powie, że wszystko to, czym żył dawniej — Paryż, przyjaciele, samoloty ponaddźwiękowe, jak gdyby odsunęło się, tamten świat był tylko wstępem do życia, którego nie może pomieścić ani w książce, jaką zamierzał napisać, ani w filmie, który zaczął kręcić w Gwiezdnym.

24 czerwca 1982 r. trzyosobowy „Sojuz T-6" wyniósł w przestrzeń kosmiczną międzynarodową załogę. Na pokładzie statku kosmonauci Władimir Dżanibekow, Aleksandr Iwanczenkow i Jean-Lou Cretien szykowali się do spotkania z tymi, którzy już od miesiąca byli mieszkańcami wszechświata.

Swietłana Sawicka po sukcesie w mistrzostwach świata w wyższym pilotażu w 1970 r. stała się znana szerszemu gronu ludzi. Była wtedy studentką Moskiewskiego Instytutu Lotniczego. Wówczas trudno było przewidzieć, że nadejdzie dzień, kiedy o niej będzie się pisać jako o kosmonaucie-badaczu.

Po locie Walentyny Tierieszkowej w 1963 r. kosmosem na długo zawładnęli mężczyźni. Specjaliści uznali, że kobiety nie powinny na razie pracować na orbicie. I oto 111 kosmonautą została Swietłana Sawicka. Co prawda jeszcze dziś wielu specjalistów, a nawet kosmonautów-mężczyzn uważa, że nie należy wysyłać kobiet w długotrwałe loty, byłoby to w stosunku do nich po prostu niehumanitarne. Co innego krótki lot, wyprawa z wizytą. Tak czy inaczej uznano, że praca pierwszej mieszanej załogi na pokładzie „Saluta-7" była bez zarzutu. Swietłana w roli kosmonauty-badacza w niczym nie ustępowała swym 4 partnerom — mężczyznom. Nie ma ona wątpliwości, że kobiety będą latały w kosmos. Uważa, że interesujący byłby niezbyt długi lot załogi kobiecej.

Nie wdając się w szczegóły techniczne i wyniki przeprowadzonych lotów stwierdzić należy, że spośród 114 kosmonautów z 12 krajów świata najtrudniejsze zadanie spadło na barki Anatolija Bierlezowoja i Walentina Lebiediewa — 211 dni w stanie nieważkości! Nie była to pogoń za absolutnym rekordem, lecz doświadczenie decydujące o dalszych losach pilotowanych lotów kosmicznych. Jeżeli istnieje jakaś bariera dla organizmu człowieka, jego intelektu, psychiki, swego rodzaju granica normalnego życia i pracy w kosmosie, musimy ją poznać. Ustalenie optymalnego okresu pobytu w kosmosie, w jakim kosmonauci mogą pracować maksymalnie wydajnie — to jedno z podstawowych zadań dzisiejszej kosmonautyki.

Ok. 3 tys. godzin pracy Bierlezowoja i Lebiediewa w kosmosie wypełniły 3 rodzaje działalności: kierowanie stacją i kontrola jej systemów, prace naprawcze, badania naukowe. Podstawowym rejonem badań Ziemi była Syberia. Dzięki fotografiom wykonanym z kosmosu odkryto już duże złoża kimberlitu, przewiduje się, że w niektórych rejonach istnieją złoża ołowiu.

Co zaś do czysto naukowych badań, to poza tradycyjnymi — badania górnych warstw atmosfery, magnetosfery i Słońca, znacznie rozszerzono zakres badań obiektów astronomicznych, których nie można obserwować z Ziemi. Wypróbowano nowe piece i urządzenia do sztucznej hodowli kryształów, tworzenia nowych materiałów i struktur dla mikrobiologii przemysłowej.

Kosmonauci przyjęli z Ziemi 4 statki transportowe typu „Progress", które dostarczyły ogółem 10 ton różnego rodzaju ładunków. Było to paliwo, woda do picia i przyrządy do prowadzenia doświadczeń. Obaj kosmonauci wyszli w otwartą przestrzeń kosmiczną i spędzili w niej 2 godz. 33 min.

Nie do pomyślenia jest już życie naszej planety bez sputników, statków kosmicznych, stacji orbitalnych. Okazało się, że kosmos jest potrzebny wszystkim. Właśnie dlatego już od ćwierćwiecza w bajkonurskich stepach wciąż na nowo rozlega się huk rakiet. Tam, dokąd 135 lat temu zesłano Nikifora Nikitina za buntownicze opo-

Dysleksja jest dziedziczna

Potwierdziły się wcześniejsze przypuszczenia nauczycieli i rodziców, że dysleksja objawiająca się u dzieci trudnościami w czytaniu i pisaniu jest dziedziczna. Dzieci te nie wykazują żadnych zaburzeń intelektualnych czy emocjonalnych, a choroba z dużą częstotliwością występuje wśród rodzeństwa i rodziców.

Badania naukowe, jakie są prowadzone nad tym zagadnieniem od kilku lat, dostarczyły również szeregu innych informacji — oprócz przenoszenia choroby przez poszczególne generacje, zaburzenie w uczeniu się prawdopodobnie jest związane z migrenami głowy oraz immunologiczną dysfunkcją hormonów, które kontrolują początkowy etap rozwoju neurologicznego. W jaki sposób udało się to poznać?

Pod ścisłą obserwacją badaczy znalazło się dziewięć rodzin przez trzy kolejne pokolenia. W sumie 84 osoby zostały poddane testom krwi, a naukowcy poszukiwali w ich składzie jakiegoś czynnika, którego występowanie powiązane byłoby z chorobą. Nie udało się jednak odszukać specyficznego miejsca w kodzie genetycznym organizmu, odpowiedzialnego za tego typu objawy. Wiadomo jednak — jak wykazały eksperymenty — że przyczyną jest tzw. „polimorfizm", czyli biologiczne zmiany w jednym z chromosomów oznaczonych numerem 15. Tu właśnie znajduje się — jak przypuszczają psychogenetycy — gen, który steruje działaniem białka o nazwie Beta-2 mikroglobin, spełniający ważną rolę w wielu reakcjach odpornościowych organizmu.

Do badań nad dysleksją przyłączyli się również neurolodzy z uniwersytetu harwardzkiego oraz z Uniwersytetu Glasgow w Szkocji. Zaobserwowali oni większą częstotliwość występowania trudności w uczeniu się oraz choroby immunologicznej u dzieci leworęcznych niż praworęcznych. Z pewnością ma to związek z lewą półkulą mózgu, która jest głównym siedliskiem mowy. Jednakowe spostrzeżenia odnoszą się do migreny, co potwierdziło się we wszystkich przypadkach przy badaniu ponad 1 tys. osób. Jakie są przyczyny tych zadziwiających objawów?

SZWEDZI DECYDUJĄ SIĘ NA WĘGIEL

Szwedzi zastępować będą w coraz większym zakresie w ogrzewnictwie ropę naftową — węglem. Szwedzkie ministerstwo energetyki zarekomendowało wprowadzenie na szeroką skalę węgla do opalania ciepłowni w trzech największych aglomeracjach — Sztokholmie, Gothenburgu i Malmö. Nakłady na to przedsięwzięcie, nowe instalacje bądź dostosowanie dotychczasowych, wyniosłyby jak się szacuje około 1,5 mld dolarów. Urzeczywistnienie tego programu pozwoliłoby na zmniejszenie zużycia oleju opałowego w tych trzech rejonach o połowę, z 5 mln ton obecnie do 2,5 mln ton. Oznaczałoby to wzrost zapotrzebowania na węgiel w ilości 5 mln ton rocznie, w roku 1990.

Do tej pory ropa była podstawowym paliwem dla ciepłowni w tym kraju (korzystały z niej prawie wszystkie instalacje grzewcze), służyła także do opalania kotłów elektrowni szczytowych. Dziś widzi się, że logiczną alternatywą dla ropy jest mieszanina węglowo-wodna. Trzy firmy mogły zapewnić nie więcej niż 10 tys. ton nowego paliwa rocznie, a potrzeby są znacznie większe. Przewiduje się, że dostawy musiałyby wzrosnąć do co najmniej jednego miliona ton rocznie, co zapewniłoby opłacalność całego przedsięwzięcia.

Władze administracyjne poszczególnych regionów czy miast mogą, dążąc do zmniejszenia zużycia ropy, zdecydować się na opalanie ciepłowni papką węglową bądź instalować nowego rodzaju kotły z paleniskami fluidalnymi. W ostatnich dwóch latach zwraca się także uwagę na pompy ciepła — urządzenia energetyczne wykorzystujące w dwóch trzecich ciepło odpadowe lub ciepło z naturalnych źródeł (ziemnych, słonecznych, ciepło wód podziemnych) i w jednej trzeciej energię elektryczną. Pompa zasilana prądem pozwala podnieść, w opłacalny sposób, temperaturę ciepła z naturalnych źródeł i dzięki temu dostarczać energię do ogrzewania lub podgrzewania wody dla gospodarstw domowych. Z kolei kotły fluidalne mogą spalać bez szkody dla środowiska gorsze gatunki węgla, a nawet odpady drzewne. Do tej pory zainstalowano już w Szwecji 25 takich kotłów. Opracowano także, i już się próbnie eksploatuje, siłownie z kotłami fluidalnymi o dużej mocy. System ten powstał w firmie Stal-Laval i przeznaczony jest dla dużych miast. Taka siłownia mogłaby w przyszłości mieć moc elektryczną 300 MW i cieplną — 400 MW.

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY • WYDARZENIA

PLENUM ŁK SD

Wczorajsze plenum Łódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poświęcone było ocenie realizacji uchwał XIV Łódzkiego Zjazdu Delegatów i uchwał XII Kongresu SD w połowie kadencji. Referat na ten temat przedstawił przewodniczący ŁK SD — **Stanisław Żałobny**. W plenum uczestniczył członek Prezydium sekretarz CK SD — **Adam Karaś**.

W dyskusji podkreślano m. in., że omawiany okres był z pewnością najtrudniejszy w całej historii łódzkiej organizacji SD, że mimo to jednak — zachowany został jej stan liczebny, a także że podejmowano w tym czasie wiele konkretnych działań, jak choćby tych, służących podnoszeniu rangi drobnej wytwórczości. Wiele mówiono również o roli inteligencji w stronnictwie i szerzej — w urzeczywistnianiu demokracji i dźwiganiu kraju z kryzysu.

Odbyły się wybory uzupełniające do plenum i Prezydium ŁK SD.

(brz)

Sprawy rynku

▲ CHLEB Z MĄKI ŻYTNIEJ — JUŻ W PIECACH
▲ BĘDZIE WIĘCEJ SERÓW TWARDYCH
▲ NIE LEKCEWAŻYĆ ŻADNEGO PARTNERA

Wczoraj obradował Wojewódzki Sztab d.s. Zaopatrzenia Rynku. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Łodzi — **Jerzy Łapiński**. Szereg bieżących spraw zaopatrzeniowych oraz problemów dotyczących organizacji pracy handlu przedstawił dyrektor Wydziału Handlu UMŁ — **Jerzy Myśliwy**.

W ubiegłym miesiącu zapowiadano rozpoczęcie produkcji chleba z większą zawartością mąki żytniej. Ostatnio tego typu pieczywo sprzedawano już w sklepach zaopatrywanych przez małe piekarnie. Jak poinformowali przedstawiciele PSS „Społem", w przyszłym tygodniu chleb żytnio-pszenny będzie już w powszechnej sprzedaży. Od środy rozpoczęły wypiek kombinaty piekarskie. Zapasy mąki są wystarczające. Nadal do sklepów piekarskich będzie dostarczane ponad 30 proc. pieczywa pszennego. Chleb żytni (zawierający 60—80 proc. mąki typu „650") stanie się teraz naszym chlebem codziennym.

We wrześniu i na początku października były kłopoty z zaopatrzeniem w sery twarde. Poinformowano nas, iż ostatnio sytuacja znacznie się poprawiła. W ubiegłym miesiącu trafiło ogółem do sklepów 260 ton serów twardych i topionych. W tym miesiącu natomiast pula ta wyniesie 435 ton. Na razie każdego dnia dostarcza się do sklepów 16 ton serów żółtych i topionych. Zapowiedziano już wzrost dostaw do 20 ton.

Wiele uwagi poświęcono podczas wczorajszych obrad kwestii zaopatrzenia w warzywa i owoce. Powrócił też temat kiermaszowy. Od dawna obserwujemy, iż aktywność prywatnych handlowców znacznie przewyższa poczynania handlu uspołecznionego. Nie byłoby to źle, gdyby nie fakt, że w wyniku konkurencyjnych rozgrywek klienci płacą wyższe ceny za owoce i warzywa. A urodzaj podobno mamy dobry. Nie mogą też dojść do skutku zapowiadane kiermasze.

Rozważano też wczoraj spotkane ostatnio zjawisko dezinformacji w handlu. Personel niektórych sklepów powołuje się czasem na jakieś wyimaginowane zarządzenia władz.

W niektórych rejonach kraju notuje się ostatnio wzrost zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby (żółtaczka). Nie jest to na razie zjawisko masowe, ale przedsiębiorstwom związanym z produkcją i sprzedażą żywności nakazano większą dbałość o higienę i czystość. Dotyczy to zarówno producentów jak i całego systemu przetwórstwa, transportu, magazynowania i handlu.

P. Sk.

10-LECIE KLUBU SENIORA

Już 10 lat działa przy Dzielnicowym Domu Kultury na Bałutach Klub Seniora. Początkowo skromne formy oraz niewielka liczba podopiecznych rozwinęły się, na przestrzeni lat, we wcale potężną placówkę kulturalnej działalności wśród ludzi starszych. Dziś bałucki klub należy do najprężniej działających w mieście, jest znany wśród emerytów i rencistów bałuckiej dzielnicy. Obok spotkań z ludźmi kultury, koncertów, prelekcji, klub organizuje także kulturalne imprezy o charakterze wyjazdowym, wycieczki itp. Bałuckiemu dziesięciolatkowi życzymy następnych lat owocnej działalności na rzecz ludzi starszych.

Z. Ch.

Po tygodniu — dyplom lekarza drzew

(INFORMACJA WŁASNA)

Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze zorganizowało dla swoich pracowników interesujący kurs. Grupa dwudziestu osób uczestniczy obecnie w zajęciach, które pozwolą im uzyskać kwalifikacje... lekarzy drzew. Zajęcia prowadzi wybitny specjalista w zakresie dendrologii i pielęgnacji drzewostanu — mgr inż. **Zbigniew Chachulski** z Warszawy.

Kurs trwa zaledwie tydzień. Najpierw odbywają się zajęcia teoretyczne z botaniki, dendrologii (nauki o drzewach i krzewach), a także na temat technik pielęgnacji drzew. Są również pokazy i ćwiczenia praktyczne. Uczestnicy kursu uczą się przycinać konary z podnośnika balkonowego, a także przy zastosowaniu angielskiej metody linowej. Poznają działanie pił i innych narzędzi mechanicznych (na zdjęciu), dowiadują się, jak przeprowadzić napowietrzanie korzeni lub zabezpieczyć ubytk w korze starych drzew-pomników przyrody. Kurs zakończy się egzaminem i wręczeniem dokumentów, które można chyba nazwać: patentami lekarzy drzew.

Uczestnicy tego specjalistycznego szkolenia prowadzić potem będą prace pielęgnacyjne na miejskich terenach zielonych. Będą mogli fachowo pokierować wycinką, karczowaniem i przycinaniem drzew i leczyć piękne okazy. Dodajmy, iż już w ubiegłym roku działali w Łodzi lekarze drzew, ale teraz poznali oni wiele nowych metod pielęgnacyjnych.

(sk)

Nerwowo o ziemniakach

Problem gromadzenia zimowych zapasów ziemniaków coraz bardziej niepokoi władze woj. łódzkiego. Przedsiębiorstwa i instytucje, które w tym roku we własnym zakresie organizowały ziemniaczane zaopatrzenie dla swoich załóg, mimo licznych apeli nie przekazały informacji o wielkości zamówień. Ostatnio też napływa wiele informacji z punktów skupu w całym kraju, i służby socjalne nie wywiązują się z umów, rezygnują z dostaw, opóźniają transport.

Brak informacji powoduje, iż trudno obecnie ustalić jakie rezerwy ziemniaków należy zgromadzić w przechowalniach z przeznaczeniem do sprzedaży detalicznej. Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Łodzi zebrała już w magazynach 4.200 ton ziemniaków, co stanowi 70 proc. planowanych zapasów. Każdego dnia do sklepów dostarcza się 25 ton ziemniaków. Niepokojące sygnały, które napływają z kraju, każą jednak pomyśleć o zgromadzeniu większej ilości ziemniaków na zimę. Władze miasta zagwarantowały pomoc finansową w przypadku zaistnienia strat. Lepiej jednak przeznaczyć wiosną nadwyżki ziemniaków do gorzelni niż odpowiadać za ich brak w sklepach.

Służby socjalne przedsiębiorstw i instytucji powinny możliwie najszybciej przekazać informacje o zamówieniach do Wydziału Handlu UMŁ (telefony: 357-38, 214-27, 610-23, 331-57, 271-61, 350-64, 271-93, 211-86). Wpłynie to na właściwe zaplanowanie zimowych rezerw dla miasta i aglomeracji łódzkiej.

(PS)

„Rats" nie wystąpi

Zapowiadany występ brytyjskiej grupy rockowej „Boomtown Rats" jest odwołany. „Pagart" zawiadomił właśnie Estradę Łódzką, że grupa ta nie przyjedzie do Polski, albowiem zapowiedzi jej koncertów (poza Łodzią) nie zyskały większego zainteresowania.

(r)

Sobotnio-niedzielne wycieczki za miasto

W najbliższą sobotę PTTK organizuje wycieczkę pieszą na trasie: Antoniów PKP — młyn Krośnica — Książ-Tresta — Trzebiatów — Karolinów-Tresta — Smardzewice (grzybobranie) — długość 22 km. Zbiórka: Dworzec PKP Łódź-Fabryczna pod zegarem o godz. 5, odjazd 5.25. Prowadzi: H. Bazylak.

Również w sobotę można się wybrać na wycieczkę rowerową do Rydzyń — długość 25 km. Zbiórka — parking przy Szpitalu im. Kopernika, godz. 10.

W niedzielę odbędą się wycieczki piesze na trasach: ▲ Głowno — Osiny — Nowostawy — Tadzin — Brzeziny — długość 25 km; zbiórka: Dworzec PKP Łódź Kaliska, godz. 8, odjazd godz. 8.23, prowadzą W. i A. Bogusławscy; ▲ Koluszki — Chrusty — Mikołajew — Karpia — Borowo — Gałkówek — długość 21 km, zbiórka: Dworzec PKP Łódź Fabryczna, godz. 8, odjazd godz. 8.30, prowadzi — E. Tomczak; ▲ Słowik — Adolfów — Sokolniki — Dzierżążna — Ciosny — Rosanów — Lućmierz — długość 15 km, zbiórka: Dworzec MPK ul. Północna, tramwaj nr 46, godz. 8.35, prowadzi R. Bartnicki.

Wycieczki rowerowe w niedzielę: Łódź — Radogoszcz — Smardzew — Łódź — 40 km, zbiórka: Stary Rynek, godz. 8, prowadzi A. Porcheta; ▲ Łódź — Nowosolna — Niesułków — Stryków — Łódź — długość 50 km, zbiórka pl. 9 Maja (obok czołgów), godz. 8, prowadzi S. Grodzki.

Klub Biegów Rekreacyjnych „Dropy" zaprasza amatorów rekreacji ruchowej do Arturówka. Zbiórka obok recepcji domu wycieczkowego (ul. Skrzydlata 75) — godz. 11. W programie ćwiczenia ogólnorozwojowe pod kierunkiem instruktora oraz biegi terenowe lub spacer.

(j. kr.)

„Janusz Korczak" tryptyk bardzo aktualny

W swoim czasie pisaliśmy już o tryptyku „Janusz Korczak" Cecylii Jastrzębskiej wystawionym wówczas w lokalu Ligi Kobiet Polskich. Jego część pierwsza przypomina ostatnią drogę 200 małych podopiecznych Korczaka do komory gazowej w Treblince. W drugiej części bohater znanej powieści Korczaka „Król Maciuś I" protestuje przeciwko zbrodniom, dokonanym na dzieciach różnej narodowości w czasie ostatniej wojny. Trzecia, to krucjata dzieci manifestująca na rzecz pokoju i ich prawa do życia.

Od kilku dni Cecylia Jastrzębska demonstruje swój tryptyk w szkołach, komentując jego treść i sens. Prelekcja kończy się zwróconym do dzieci apelem ażeby i one znalazły właściwą formę włączenia się do protestu przeciwko zbrojeniom i wojnie, której ofiarą padają również bezbronne dzieci.

Pierwsza taka prelekcja odbyła się w Szkole Podstawowej nr 123 przy ul. Sowińskiego.

M. J.

Krewki tatuś

Krwawym akcentem zakończyła się rodzinna sprzeczka w pewnym widzewskim mieszkaniu. Zdenerwowany ojciec postanowił ostatecznie rozprawić się ze swym potomkiem, który prowadził dość swobodny tryb życia. W kulminacyjnym punkcie awantury podekscytowany tatuś chwycił siekierę i natarł na syna. Rozpoczęła się gonitwa, której szlak z mieszkania wyprowadził obu panów na klatkę schodową. Nieszczęściu próbował zapobiec jeden z sąsiadów.

Ta próba ingerowania w rodzinne sprawy kosztowała sąsiada stratę kciuka lewej ręki, który odrąbał wywijający siekierą tatuś — 51-letni Jan G. Palec przyszyto poszkodowanemu w szpitalu, zaś sprawca resekcji odpowie przed sądem.

(sk)

W KILKU ZDANIACH

● Spotkanie z mgr M. Zabdor nt. „Reportaż z Indii" dziś o godz. 18, w kawiarence „Medium" (ul. Nowopolska 12).

● Projekcja wideofilmu „Woodstock" dziś o godz. 18 w filii KMPiK (ul. Rodzeństwa Fibaków 11).

● Teatrzyk kukiełkowy „Przygody misia Rim-cim-cim" w wykonaniu Danuty Borkowskiej, Ireny Łęckiej i Danuty Biurkowskiej — 16 bm. o godz. 11 w DDK-Górna (ul. Siedlecka 1). Również w sobotę w tymże Domu Kultury o godz. 17 odbędzie się spotkanie z Tadeuszem Chróścielewskim.

● Spotkanie w ramach Małej Akademii Zdrowia — 15 bm. o godz. 17 w DK „Lutnia" (ul. Łanowa 14). W programie wykład specjalisty doc. dr Tadeusza Bogumiła w zakresie regeneracji organizmu.

● Projekcja filmów oświatowych: „Grecja archaiczna" „Ruiny Histrii", „Sztuka Mezopotamii" — 16 bm. o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (pl. Wolności 14).

● Wystawa kaktusów połączona ze sprzedażą roślin i nasion od 16 do 23 bm. w godz. 11—19, w SDK „Lokator" (ul. Nowopolska 12).

● Ślizgawka dla amatorów jazdy na łyżwach — 16 bm w godz. 14.30—18 w Hali Sportowej (wejście od ul. Gdańskiej).

● Koncert z cyklu „W krainie operetki" — 16 bm. o godz. 17 w DDK „Lodex" (ul. Buczka 17/19). W tymże Domu Kultury także w niedzielę o godz. 12 — „Igraszki ze sztuką" impreza dla dzieci.

● Terenowy bieg „MONARU" — 16 bm o godz. 13 w Łagiewnikach. Zgłoszenia w Łódzkim Oddziale „MONAR" (ul. Piotrkowska 67) w godz. 15—20 lub pod nr tel. 301-88. Dla uczestników przewidziano dyplomy nagrody i znaczki.

Tylko jeden dżentelmen

Blisko cztery godziny przemierzała wczoraj ulice Łodzi specjalna ekipa złożona z funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego WUSW: ppor. **Anny Piuciennik**, st. sierż. **Ewy Leśniewskiej** i st. sierż. **Krzysztofa Nowaka** oraz społecznego inspektora ORMO — **Stefana Sitkiewicza**. Celem tego przedsięwzięcia było wręczenie „Mandatów zaufania" kierowcom-dżentelmenom. Niestety, wnikliwa obserwacja ulicznego ruchu pozwoliła obdarzyć zaufaniem tylko jednego kierowcę.

„Mandat zaufania" otrzymał właściciel „Syrenki" (LDS 6650) — **Jerzy Góralski**. On jeden wykazał wczoraj dobrą znajomość przepisów jechał ostrożnie i mógł się pochwalić idealnym stanem technicznym swego samochodu. Było za to aż pięć mandatów karnych dla niezdyscyplinowanych użytkowników dróg.

(ps)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-22
Informacja o usługach	288-10
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-94
Dworzec Północny	55-46-96
Informacja telefoniczna	93
Informacja Pomocy Społecznej	56-41-70
Informacja służby zdrowia	615-12
Informacja handlowa	282-84
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ	334-31
Rejon Łódź-Południe	881-81
Rejon Pabianice	15-37-10
Rejon Zgierz	18-34-42
Rejon Oświetlenia Ulic	881-15
Pogotowie gazowe	995-85
Pogotowie MO	97
Inżynier województwa	633-11
Pogotowie ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	55-81-10
Straż Pożarna	98, 666-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37

— czynny w godz. 15—7 rano w dni wolne od pracy — całą dobę. Dla kobiet z ciążą problemowa, sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 350-66 czynny w godz. 13—18.

TELEFON ZAUFANIA DLA RODZICÓW 324-99

TEATRY

WIELKI — godz. 19.00 „Eugeniusz Onegin"
MAŁA SALA — godz. 19.30 „Tam i z powrotem
JARACZA — godz. 19.00 „Jak wam się podoba"
POWSZECHNY — godz. 17.00 „Krakowiacy i Górale"
MUZYCZNY — godz. 18.30 „Skrzypek na dachu" (zamkn.)
ARLEKIN — godz. 17.30 — „O Zwyrtale muzykancie"
PINOKIO — godz. 17.30 — „Bardzomi i jego Widzimisie"
STUDYJNY '83 — godz. 19.00 „Ambasador"
FILHARMONIA (Narutowicza 70) godz. 19.00 Koncert symfoniczny — Orkiestra Symfoniczna PRL Dyrygent Tomasz Bugaj. Solistka: Alicja Paleta — fortepian. W programie: M. Ravel — „Moja matka gęś"; M. de Falla — Noce w ogrodach Hiszpanii"; A. Borodin — II Symfonia h-moll

IMPREZY

KLUB 77 — godz. 18.00 „Jazz w Siódemkach"
TEATR 77 — godz. 19.00 „Clowni"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 11—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 9—16
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 18) godz. 11—16
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17
SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 10—17
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 14—18
MIASTA PABIANIC (Pabianice, pl Obr. Stalingradu 1) godz. 11—18

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) — godz. 11—18 wystawa 35 grafik Republiki Wenezueli
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) godz. 11—18 malarstwo z okazji 40-lecia Wojska Polskiego

* * *

ZOO czynne od godz. 9 do 17 (kasa do 16)
OGRÓD BOTANICZNY czynny od godz. 9 do zmroku
PALMIARNIA — czynna w godz. 10—17

KINA

BAŁTYK — „Ucieczka z Nowego Jorku" USA od lat 18 oraz pokaz filmów z okazji XXXV-lecia Studia Małych Form Filmowych „SEMAFOR" w Łodzi — godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
IWANOWO — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30
POLONIA — „Jeśli się odnajdziemy" pol od lat 12 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Walka o ogień" — kand.-fr od lat 15 oraz pokaz filmów z okazji XXXV-lecia Studia Małych Form Filmowych „SEMAFOR" w Łodzi godz 10 14.30 17, 19.30; „Podróż za jeden uśmiech" pol. b.o. godz. 12.30
WŁÓKNIARZ — „Vabank" pol od lat 15 godz. 10 12,15, 15 17.15, 19.30
WOLNOŚĆ — „Miasto kobiet" wł od lat 18 godz 10, 13 16; Seans nocny: Kaskader z przypadku" USA od lat 18 godz. 20.30
WISŁA — „Wojna światów" pol. od lat 18 godz 10 12,15, 15 17.15 19.30
ZACHĘTA — „Odmienne stany świadomości" USA, od lat 15 godz 10 12.15 15 17.15 19.30
STUDIO — Reżyser — Sylwester Chęciński; „Wielki Szu" pol. od lat 18 godz 17.15 19.15
STYLOWY — Muzyka filmowa Jana Kantego Pawluśkiewicza — „Rebus" pol., od lat 15, godz 15.30; Wybitni aktorzy kina amerykańskiego — Paul Newman: „Butch Cassidy i Sundance Kid" USA, od lat 18, godz. 17.15, 19.30
DKM — „Cza-Cza" węg. od lat 18, godz. 16, 18, 20
OKA — „Do świtu ostatniej" pol. od lat 12, godz. 13; „Czas przeszły" fr. od lat 15, godz. 8.30, 11, 17, 19
GDYNIA — Kino non stop od godz 10 do 22: „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" USA, od lat 12
MŁODA GWARDIA — „Ostatnie dni" pol. b.o., godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
MUZA — „Obcy 8 pasażer Nostromo" ang., od lat 15 godz. 16.15; „Palace Hotel" pol. od lat 15, godz 18.45
1 MAJA — „Wolne miasto" pol., b.o. godz. 16.15; Pożegnanie z tytułem: „Dick i Jane" USA, od lat 15 godz. 18.15
POKÓJ — Kino Młodego Widza „Alladyn" — „Robinson Kruzoe marynarz z Yorku" czes.-RFN b.o., godz. 16.15; „Ostatnie metro" fr., od lat 15, godz. 18
ROMA — „Cena strachu" USA od lat 18, godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Do góry nogami" pol. od lat 12, godz. 12.15
STOKI — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 16.15; „Czwartki ubogich" pol., od lat 18, godz. 18.30
ŚWIT — „Zemsta po latach" kanad. od lat 15, godz. 15, 17, 19
TATRY — „Szczęki II" USA, od lat 15, godz. 14,30, 16.45; „Tess" fr. od lat 15, godz. 19
ENERGETYK — „Królewicz i gwiazda wieczorna" czes. b.o., godz. 16.30; „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15, godz. 18
HALKA — „Goście z Galaktyki Arkana" jug. od lat 12, godz. 15, 16.45; „Konwój" USA od lat 15, godz. 18.30
POLESIE — nieczynne
REKORD — „Tam na tajemniczych dróżkach" radz., b.o., godz. 16.15; „Chiński syndrom" USA od lat 15, godz. 18
SOJUSZ — „12 prac Asterixa" fr. b.o. godz. 16; „Mistrz kierownicy ucieka" USA od lat 15 godz. 18.

APTEKI

Mickiewicza 20, Niciarniana 15, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7a.

* * *

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Głowno — Łowicka 33, Aleksandrów — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna: Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr nr 2, 4, 6, 8 10; Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla przychodni rejonowych nr 11, m 1 gm. Aleksandrów; Szpital im. Pasteura — dni nieparzyste dla przychodni rejonowych nr 1,3 Szpital im. Sonenberga — dni parzyste; Szpital im. Biernackiego — codziennie dla przychodni rej. nr 3, 5; Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego dla m. Łodzi, Szpital im. Skłodowskiej-Curie — dla województwa łódzkiego (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137
tel. 631-00 wewn. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę
— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15—7 w dni wolne od pracy cała dobę
ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457-50 do 54 wewn. 70
— Gabinet chirurgii dziecięcej czynny całą dobę
— Gabinet pediatryczny czynny w godz 16—7 w dni wolne od pracy cała dobę
ul. Kopcińskiego 22, tel. 364-83
— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19—7 w dni wolne od pracy — cała dobę

Wszystko o filmie

Jeśli nie wszystkiego, to bardzo wiele o tym, co cechuje kinematografię różnych krajów dowiedzą się słuchacze Studium Historii Filmu do którego zaprasza ŁDK i „Filmoteka Polska".

Kurs trwa od 17 bm. do 14 maja 84 r. i składa się z 2 zestawów po 12 filmów każdy. Pokazy odbywać się będą w poniedziałki o godz. 14, 16.30 i 19 w Domu Filmu i Plastyki ul Łagiewnicka 118c. Cykl rozpoczyna zestaw prezentujący kinematografię amerykańską („Zachłanne miasto" reż. J. Huston, „Rozmowa" reż. F. Copolla, „Johny poszedł na wojnę" reż. D. Trumbo, oraz „Zabawna buzia" reż. S. Donen). Karnety po 360 zł (na 1, zestaw). Szczegółowe informacje o Studium pod nr tel. 706-34.

(rs)

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium: Redakcja kod 90 103 Łódź, ul Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skr. pocz 89 Telefony: centrala 293 00 — łączy z wszystkimi działami Redaktor naczelny: 645 85, zastępcy redaktora naczelnego: 406 15 i 307 26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 204 75 Sprawy miasta: 341 10 i 337 47, społeczno ekonomiczne 228 32, 310 38 i 378 97, kultura i oświata: 621-60, sport 208 95, dz łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy: 303 04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 869-68 i 868 78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul Piotrkowska 96, tel. 649-70 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch".

Nieruchomości

DZIAŁKĘ budowlana kupię. „126 E" nowy — sprzedam. Tel. 827-91. 8271 g

SPRZEDAM działkę 0.56 rolno-budowlaną (uprawnienia rolnicze) Wiśniowa Góra. 30-lecia 153. 8146 g

KUPIĘ działkę budowlaną 2500 m kw. Oferty 8227". Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

SAMODZIELNY domek (50 m. c.o.) Ruda Pabianicka do wynajęcia na cichą pracownię. Wiadomość tel. 52-80-51 godz. 17—21. 8196 g

SPRZEDAM działkę 2100 m skórki z nutrii Justynów. Główna 50. 8180 g

DUŻY dom blisko krańcówki autobusowej — sprzedam. Tel. 204-33. 8098 g

SEGMENT w Łodzi zdecydowanie kupię — pilne. Oferty „8231" Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

DOM — 4 pokoje, 96 m kw. (telefon, gaz kanalizacja piece akumulacyjne) działka 480 m kw. budynek gospodarczy 30 m kw. z siłą i gazem idealne na rzemiosło — sprzedam lub inne propozycje. Tel 53-62-85. 8229 g

SPRZEDAM działkę rekreacyjną 1 ha w Wiśniowej Górze k/Łodzi tel. 51-20-69. 36067 g

KUPIĘ notarialnie działkę budowlaną Starowa Góra, Tuszyn Las. Oferty „36000" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

BUDYNEK produkcyjny 650 m z zapleczem (ziemia, ciągnik narzędzia itp.) — sprzedam. Rawa Maz. 26-85 po 20 36077 g

Kupno-Sprzedaż

BONY PKO — kupię. Oferty „36098" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

NÓŻ do krojenia tkanin — kupię 733-05 35981 g

PILNIE kupię butlę gazową 11 kg. Tel. 53-37-07 8115 g

MASZYNĘ praworamienną i wykrojnię kaletniczą kupię Tel. 52-80-81 wieczorem. 8201 g

KUPIĘ sztruks i teksas Tel. 51-80-02. 8167 g

KUPIĘ sklep lub pawilon sklepowy — branża obojętna, w dobrym punkcie Tel 808-51 644-02. 8251-g

KUPIĘ zamrażarkę, sprzedam nową lodówkę „Polar 136" Oferty 8305" Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

KUPIĘ ciekawe opracowanie z zakresu elektroniki użytkowej. Inne propozycje. Zatrudnię elektroników — inżynierów techników lub zaawansowanych amatorów Łódź 1, skr. 310. 8234 g

KUPIĘ bony PKO i rocznego „Poloneza". Tel 631-18 po 16. 8122 g

SPRZEDAM futro z piżmaków. Oferty „36043" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 36043 g

ANILANĘ na maszynę „6" — sprzedam. Tel. 52-41-83 36016 g

KOLUMNY 30 W — sprzedam. 411-76 po 16. 36013 g

PAWILON handlowy — sprzedam. Tel. 54-48-88 po 18. 36075 g

KOŻUCHY damskie włoskie — długi krótki — sprzedam. Tel. 611-96 po 16. 36021 g

DYWAN 2.5x3.5 wełna — import CSRS — sprzedam. Rojna 39 m 71 po 16 36086 g

TELEWIZOR „Unitra" T6105 — sprzedam. Gałczyńskiego 3 m 7 blok 206. 35991 g

SYGNETY syzelowane około 20 g. 14 k pięknie wykonane — sprzedam. Oferty „35993" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

ZABYTKOWY kredens do renowacji — sprzedam. Tel. 777-17. 35977 g

DUŻY stary kredens — sprzedam. Tel. 55-62-44. 35969 g

PIANINO sprzedam, Zimna 5, 13—20. 36066 g

SPRZEDAM rocznego baseta z rodowodem tel. 53-80-39. 36095 g

SZAFĘ trzydrzwiową kredens i bibliotekę — sprzedam. Tel. 53-06-25 od godz 17. 8002 g

LES Paul Custom (kopia) — sprzedam. 325-22. 56-71-64 godz. 10—18. 8087 g

RADIOMAGNETOFON kasetowy stereo 2x3 W Sharp GF 54—54 sprzedam. Oferty „8043" Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5

SPRZEDAM maszynę dziewiarską „Veritas" dwupłytową 51-29-14 8109 g

SPRZEDAM płaszcz skórzany damski z blamem baranim — bułgarski i pelisę męską Tel. 270-13. 8110 g

SPRZEDAM efektowną francuską suknię ślubną Tel. 56-34-03. 8116 g

DRZEWO rozbiórkowe i bale sosnowe sezonowane sprzedam. Tel. 52-80-81 wieczorem. 8202 g

PRALKĘ automatyczną na gwarancji sprzedam Tel 855-55 po 16. 8210 g

POLSKIE owczarki nizinne sprzedam Tel. grzecznościowy 56-58-26 po 17. 8217 g

SPRZEDAM bransoletkę 18 karat 6 g. Oferty „8221" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

SPRZEDAM dużą kurtkę z lisów (176 cm). Łódź, ul. Radlińskiej 3 m 16 (oś. Zagajnikowa) w godz. 8—15. 8223 g

MAGIEL prasowalnię elektryczną sprzedam. Wiadomość Mierzyce 150 koło Wielunia. Wiśniewski. 8171 g

PONTON „Osa" 4-osobowy, kożuch męski, sprzedam. Księży Młyn 7/15 Gajewski 8185 g

MYDŁO w płynie rakietę „Donnay" sprzedam. Tel 53-43-00. 8180 g

RURY czarne (2 cale) sprzedam. Błękitna 31.

SPRZEDAM używany: kożuch, płaszcz, kurtkę skórkową pochodzenia zagranicznego. 51-79-32. 8123 g

AUTOMATY do skarpet „Unipiet" sprzedam. Tel. 432-44 po 16. 8128 g

PIANINO sprzedam. Tel. 702-27. 8131 g

SPRZEDAM aparat „Mentor" 13x18 tel. 642-35. 8470 g

SPRZEDAM piec c.o., 2 m Tel. 51-28-85 po 18. 8250 g

SPRZEDAM obraz 2.14x1.17. Tel. 51-00-04. 8256 g

SPRZEDAM nową kurtkę z lisa 438-26. 8262 g

SPRZEDAM pralkę automatyczną, kolumny 2x40 W/8 om tuner „Faust" — gwarancja. Tel. 53-45-91. 8265 g

SPRZEDAM dywan wełniany 2x3, Łódź, ul. Sprawiedliwa 6/10 m 98. 8267 g

SPRZEDAM kurtkę z tchórzy Sowia 5. 8322 g

SPRZEDAM zgrzewarkę oporową rękaw foliowy, Sowia 6. 8323 g

SPRZEDAM wyposażenie likwidowanego Zakładu Kaletniczego: maszyny LZ-3 regały metalowe i drewniane stół krojczy i inne. tel. 53-19-96 7699 g

WYŻEŁ niemiecki 4-miesięczny do sprzedania. Tel. 842-03 po 17. 8073 g

URZĄDZENIA zakładu napełniania naboi zaopatrzenie — zbyt sprzedam. Oferty „8241" Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

OBRĄCZKI złote — sprzedam, tel. 53-31-82, po 19. 36819 g

KIT (propolis) pszczeli oczyszczany receptura — miód — sprzedaję 751-30. 7271 g

KUPIĘ opony i detki — 175 x 13, tel. 377-21. 35838 g

KRZEWY róż także pod szkło. 53-88-18 (rano wieczorem). 8060 g

SPRZEDAM segment i zestaw wypoczynkowy Kupię pralkę automatyczną nową. tel. 56-73-70 36936 g

Pojazdy

„MALUCHA" (1981) zamienię na jedno- lub dwuletnią „Zastawę". Oferty „7153" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

„FIATA 125p" 1500 zamienię na ciągnik z doczepą samowyładowczą. Zgłoszenia na oferty „7187" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM „Syrenę" (1980) tel. 287-97. 36037 g

WKŁAD „Fiata 125p" odbiór 1983 — zamienię na „126p" odbiór 1983. Tel. 706-54. 36030 g

„VW 1300" — sprzedam. Kilińskiego 43 m 24a po 16. Nowak. 36007 g

„126p" — sprzedam. Tel. 56-98-95 wieczorem. 35979 g

„ZASTAWĘ 750" — sprzedam Dąbrowskiego 55/57 m 56. 35976 g

„SKODĘ 105" — kupię. Tel. 345-11 po 18. 35974 g

„FIATA 126p" (1977) — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 471-33 po 15. 35957 g

OKAZJA — sprzedam „Wołgę (1968), Taunus M 12, do remontu. Zgierz. Chełmy, ul. Zagajnikowa 4. 36105 g

„VW — TL 1600 Combi" — sprzedam. Łódź motorową dużą zamienię na mniejszą lub sprzedam. Tel. 16-91-19. 8084 g

„126p" (1977) blacha do remontu, sprzedam. Ksawerowska 34. 8044 g

ZAMIENIĘ nowego „Zaporożca" (1983) na „Fiata 125p" (1982—83) lub przedpłatę na „Fiata 125p", „Polonezа" (1983—84), „Fiat 125p" (1973) sprzedam. Tel. 52-95-24, po 18-tej. 8200 g

„BMW" (1979 r.) — sprzedam. Tel. 898-44 od godz. 17 do 19. 8206 g

„WARSZAWĘ" górną, kompletną tanio sprzedam. Kolonia, Góra Bałdrzychowska koło Poddębic. Zagorda. 8258 g

SPRZEDAM „Fiata 125" — 1979 r. Tel. 56-91-05. 8098 g

SPRZEDAM „Fiata 126" — 1982 r. Tel. 56-31-15. 8070 g

KUPIĘ „Poloneza" 80—83 r. Tel. 56-91-05 (8072 g

„FORD Combi" (1978) sprzedam. Tel. 603-73 (9—17). 8174 g

„TARPANA" sprzedam. Tel. 878-91. 8176 g

„FIATA 125p" stan idealny sprzedam Tel. 878-91. 8177 g

ZAMIENIĘ nowego „Wartburga" na nowego „125p" Tel. 56-70-97, godz. 14—18. 8184 g

„MALUCHA" (1978) tel. 226-15. 8183 g

ZAMIENIĘ przedpłatę „125p" 1986 r. na 1983 r. lub nową „Skodę" bądź 82—83 r. Tel. 51-08-66. 8226 g

PRZYCZEPĘ bagażową N-250c kupię 317-48 po 16. 8135 g

ODSTĄPIĘ wkład „Poloneza" (1983) lub zamienię na „Fiata 125p" (roczny dwuletni) tel. 425-75. 8295 g

KUPIĘ szyby drzwi lewych antrapę „Fiata 131". Tel 11-13-58 godz. 8—17. 7912 g

SPRZEDAM części „Austina" oponę. Tel. 217-12. 8239 g

KUPIĘ pukle zewnętrzne do „Fiata 125p". Tel. 52-94-51 po 16. 8151 g

SILNIK „Opla 1700" po 100 tys. sprzedam. 52-65-37 po 20. 8252 g

KAROSERIĘ „PF 125p" w całości lub na części sprzedam. Tel. 278-49. 8278 g

GARAŻ blaszany rozkładany — sprzedam. Aleksandrów Piotrkowska 29/31a m 17. 36084 g

GARAŻ składany 6x3x2 w dobrym stanie. sprzedam. Tel. 346-25. 8372 g

Lokale

DO wynajęcia pokój umeblowany z telefonem dla cudzoziemki. tel. 894-10. 36041 g

POSZUKUJĘ kawalerki lub niedużego mieszkania w nowym budownictwie. Oferty „8299" Biuro Ogłoszeń. Sienkiewicza 3/5.

WYNAJMĘ lokal 2-izbowy, najchętniej w centrum. Tel. 56-31-50 godz. 18—20. 8279/82 g

MŁODE bezdzietne małżeństwo członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje na rok mieszkania. Oferty „8278" Biuro Ogłoszeń. Sienkiewicza 3/5.

STUDENT medycyny poszukuje samodzielnego pokoju w śródmieściu na okres 1—2 lat, płatne z góry. Tel. 421-95, 423-77, 434-05, wew. 297 do godz. 14.30. 8107 g

ZAMIENIĘ lokal mieszkalny 60 m Obrońców Stalingradu 22 m 22, nadający się na działalność rzemieślniczą na M-2. 8169 g

SPRZEDAM M-3 własnościowe. os. Żubardź. Tel. grzecznościowy 51-76-89 od 17—20. 8094 g

M-4 Retkinia — Piaski, X piętro, telefon zamienię na równorzędne lub większe na Bałutach, rejon Sporna — Bracka — Chryzantem. 56-86-85 wieczorem. 8243 g

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje oddzielnego pokoju lub kawalerki. Tel. 604-40 po 16-tej. 7988 g

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania. Oferty „8220" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

STUDENT — Węgier z żoną poszukuje samodzielnego M-3 na 3 lata. Oferty „8046" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię bieliźniarską. tel 264-90. 36069 g

WŁASNOŚCIOWE z „Lokum", komfortowe M-4, 57 m kw — sprzedam. Oferty „36107" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 36107 g

ZAMIENIĘ M-3 (42 m kw.) oś. Dąbrowa — na M-5, tel. 53-35-07, po 16 36034 g

M-3, 48 m kw. w Piotrkowie Tryb. zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „36050" Biuro Ogłoszeń Łódź Piotrkowska 96, lub tel. 53-01-19.

POKÓJ 23 m. częściowe wygody parter stare budownictwo (możliwość cichej pracowni) — zamienię na większe. Kilińskiego 162 m 51 godz. 10—18. 35996 g

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię krawiecką. Tel. 202-15 po 20. Oferty „35988" Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96.

KWATERUNKOWE 2-pokojowe parter bloki — Dąbrowa Górnicza. 49.5 m — zamienię na podobne Łódź lub najbliższe okolice. Oferty „36071" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO z pięcioletnim dzieckiem poszukuje natychmiast samodzielnego mieszkania. 403-57 po 15. 36005 g

ZAOPIEKUJĘ się samotną osobą za mieszkanie. Oferty „36028" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 36028 g

M-3 Konstantynów — kwaterunkowe (bez c.o.) zamienię — większe spółdzielcze. — Konstantynów. Słowackiego 17/19 m 15. 7913 g

ZAMIENIĘ ładne M-2 (39 m kw). ul. Urzędnicza, na M-4. tel. 788-36, po 17. 36023 g

WŁASNOŚCIOWE M-4 i M-2 bloki zamienię na domek jednorodzinny. Oferty „36051" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

JUGOSŁOWIANIN wynajmie willę lub pół willi ewentualnie mieszkanie minimum 3-pokojowe. Konieczny telefon. Oferty „35593" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ na mieszkanie uczciwą kobietę. Łódź, Śląska 44 m 3, godz. 6.30—7.00 rano, niedziela do 19-tej. 8564 g

LOKAL posklepowy — pokój, kuchnia, kwaterunkowe — zamienię na duży pokój, kuchnia, wygody. Oferty „36038" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 36036 g

Nauka Praca

FRANCUSKI, angielski, — mgr Krzywańska tel. 639-53. 36065 g

MATURA — korepetycje, polski, angielski. Cena przystępna, tel. 55-50-96, Zietek. 36064 g

ANGIELSKI, matematyka. 11-13-51 — Boba. 36183 g

MATEMATYKA, fizyka — egzaminy na uczelnie. Piasecki 227-73. Gniotek — 473-51. 8068 g

NAWIJACZA silników wirników zatrudnię (1/2 etatu). Oferty 8522", Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

POSIADAM „Fiata 125p" wolny czas oraz staż na wtryskarkach. podejmę pracę w sektorze prywatnym. Oferty „36044" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 36044 g

MŁODA, solidna poszukuje pracy chałupniczej oprócz szycia. Tel. 52-25-23. 35995 g

KUŚNIERZA — zatrudnię. Tel 650-70. 35958 g

ZATRUDNIĘ dziewiarza na maszynę saneczkową tel. 312-70 od 13—17. 36055 g

POSIADAM wolny czas i samochód osobowy oczekuję propozycji. Oferty „36057" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 36057 g

ZATRUDNIĘ stolarza oraz tokarza w drewnie Najchętniej rencistów. Janosika 152. I piętro.

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi od 17. Tel. 56-58-26 8214 g

ZATRUDNIĘ szewca tel. 55-38-25. 8155 g

ZATRUDNIĘ operatywnych zaopatrzeniowców krawiectwa. Tel. 51-89-02.

ZATRUDNIĘ emerytkę rencistkę do pracowni krawiectwa lekkiego, 1/2 etatu. Sierakowskiego 2 (7—15). 8173 g

ZATRUDNIĘ szewców — Łódź. Oferty „8124" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ZATRUDNIĘ tynkarza oraz pomocnika. Tel. 623-31 po 17. 8379 g

PARKIECIARZA zatrudnię. Tel. 677-82. 36486 g

BLACHARZA samochodowego przyjmę. Obrońców Stalingradu 198. 8255 g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą. Oferty „8258" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ZATRUDNIĘ stolarza rencistę. Tel. 56-21-41. 8261 g

35-letni specjalista elektr. (automatyka elektroenergetyka przemysłowa aparaty, materiałoznawstwo elektryczne) uprawnienia dozoru bez ograniczeń — poszukuje dobrze płatnej pracy (sektor prywatny). Oferty „35994". Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRACOWNIKA wykwalifikowanego do przewijania przędzy w Andrzejowie — przyjmę. Tel. 459-77. 7903 g

Usługi

WYPOSAŻENIE wnętrz — półki, lustra wieszaki, boazerie itp. 251-96. Zamówienia Łódź, Wojska Polskiego 88 m. 25, po 17 Wagner. 36030 g

BIURO Pogrzebowe, Gdańska 87 — trumny wieńce przewozy, nekrologi, odzież żałobna. Wasilewski. 8262 g

HYDRAULICZNE usługi — Adamus 53-27-79. 8198 g

USZCZELNIANIE, przeróbki, zapinki w oknach. Jung tel. 845-06, 7—9 16.30—21. 8093 g

PRACOWNIA hafciarstwa maszynowego poleca swoje usługi, ul. Zyndrama 28, Pawlik. 36046 g

TELEPOGOTOWIE. Witkowski 452-32, 309-32. 33947 g

NAPRAWA odzieży — krótkie terminy Bronisława Robak Łódź, ul. Przędzalniana 102/104 m. 2.

INSTALUJĘ lampy oświetleniowe gniazdka naprawiam, wykonuję instalacje elektryczne. 657-70 — Kronenberg. 8100 g

LABORATORIUM Analiz Lekarskich oferuje usługi codziennie 6.30—18, soboty 8—13 wizyty domowe 203-73 ul Zielona 8 m. 6. Kownacka.

OZDOBNE wyciszanie i zabezpieczanie drzwi (blacha blokady i zamki). Tel. towarzyski 776-95 Haiman. 35417 g

DYWANY, wykładziny — piorę również instytucjom. Szamałek. 53-27-11. 34921 g

ANTENY instaluję. Polański tel. grzecznościowy — 809-56 po 16. 34525 g

TELENAPRAWA. 830-92 — Bednarek. 7279 g

UKŁADY wydechowe Judyma 20 (od Traktorowej) inż. Myszkowski. 34944 g

GINEKOLOG położnik — Jacek Kaczmarek. Krawiecka 10a. m. 1, tel. 717-10. 35831 g

Różne

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne przesyła — „Jantar". Ustka, skrytka 48. 363-p

POSZUKUJĘ pomieszczenia w Pabianicach lub okolicy w celu uruchomienia produkcji Kupię interlock. Sprzedam simil mohair. Tel. 15-61-15. 36081 g

ZAKŁAD Tworzyw Sztucznych poszukuje atrakcyjnego wzoru użytkowego — oczekuje innych propozycji Oferty „36534" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

PRODUCENTÓW firan zasłon, pościeli ralstonu i ~lizny — poszukuje sklep „Patron" Częstochowa, Wolności 7 tel. 438-09. 35336 g

Zguby

„PRZEDSIĘBIORSTWO Obrotu Napojami Alkoholowymi „Ponal" Oddział Okręgowy w Łodzi unieważnia skradzioną pieczątkę o brzmieniu: „dyrektor" oraz pełnomocnictwo z dnia 1.06.1983 r. na nazwisko Jerzy Marczewski". 8355 k

W dniu 25 września zginęła suka cocker-spaniel — brązowa — przy zbiegu ulic Kasprzaka i Gandhiego. Znalazca proszony jest o wiadomość telefoniczną za odpowiednią nagrodą. Tel. 51-37-99. 8083 g

UWAGA! 15 sierpnia br. skradziono czerwonego „Fiata 125p", nr rej. LDP 5365. Proszę o wiadomość, tel. 441-04. 36608 g

TANIEJ Pewex

JUŻ OD DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1983 R.

wszystkie sklepy „PEWEX"

oferują towary po obniżonej cenie.

3292-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 25 października 1983 r. o godz. 14.00, w sali konferencyjnej (T-401) — Pawilon Technik Obrachunkowych przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 39 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr PIOTRA KOTELNICKIEGO pt. **„Wspólna polityka gospodarcza EWG" w latach osiemdziesiątych i jej wpływ na stosunki ekonomiczne Polski z tym obszarem".**

Promotor: prof. dr hab. Kazimierz Zabielski — Uniwersytet Łódzki.

Praca wyłożona jest do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Matejki 34.

Wstęp na rozprawę wolny. 8338 k

Dziś w Radiu i TV

PIĄTEK — 14 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Komunikaty 8.10 Obserwacje" 8.20 Melodie. 8.30 Przegląd prasy 8.35 Melodie 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.00 Wiad 11.05 Muzyka rozrywkowa. 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka folklorem malowana 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Komunikaty 13.10 Radio kierowców 13.30 Cudze chwalicie swego nie znacie. 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny 15.55 Nowy kodeks 16.00 Wiad. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Gitara banjo 18.00 Wiad 18.05 Gorący temat 18.15 W poszukiwaniu melodii 19.00 Dziennik 19.20 Minirecital — Acker Bilk 19.30 Na zielonej wyspie" aud 20.00 Wiad 20.05 W kilku taktach 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora. 20.40 Wiersze dla Ciebie 20.50 Jazz w pigułce 21.00 Komunikaty 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice. 22.00 Z kraju i ze świata 22.25 Repetycja z jazzu 22.37 Komunikaty 23.00 Wiad. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem 8.10 Stereofoniczne nowości 8.30 Poranna serenada. 9.00 Gra w klasy" odc. 9.20 Muzyka która lubi Halina Frackowiak 9.50 Noc bez brzasku" — fr 10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 11.10 Relaks w stereo 12.00 Radio Moskwa 12.25 W stronę jazzu 13.00 Wiad 13.05 Serwis informacyjny (Ł) 13.10 Kto kogo broni" — aud' (Ł) 13.20 Muzyka na telefon. 14.00 Z malowanej skrzyni 14.25 Noc bez brzasku" fr 14.35 Orkiestry i soliści 14.50 Pamiętniki i wspomnienia 15.00 Album operowy 15.30 Folklor różnych stron. 16.00 Wielkie dzieła 17.00 Wiad 17.05 Chwila muzyki (Ł) 17.10 Aktualności dnia (Ł) 17.30 „Witolda Afelta wspominki z jazzem i nie tylko" (Ł). 18.00 Punkty widzenia — komentarz (Ł). 18.10 Magazyn wojskowy (Ł). 18.30 Słuchajmy razem 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Wiad 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Klasycy muzyki. 21.30 Literatura i muzyka"

PROGRAM III

10.00 Dźwięki i obrazy — aud. 10.30 Skrzypkowie jazzu 11.00 Prosto z kraju. 12.20 Muzyczny Interklub 11.50 Paweł Jasienica — „Polska Jagiellonów". 12.00 Serwis Trójki. 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Pamiętniki oficerów". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Muzyka w dialogu. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Rock po polsku 15.45 Radio kierowców 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Karol Capek „Inwazja jaszczurów" 19.30 Troche swingu. 19.50 Paweł Jasienica — „Polska Jagiellonów 20.00 Interradio — aktualności. 20.45 Klub Trójki 21.00 Trzy kwadranse jazzu 21.45 Klub Trójki. 22.05 Inf sport 22.15 Folk — muzyka włóczęgów. 22.45 Wydawnictwo MON 23.00 Zapraszamy do Trójki 23.53 Zbłąkane ptaki" R. Tagore (6).

PROGRAM IV

9.00 Chwila muzyki 9.05 Świat wokół nas 9.30 Poranne divertimento 10.00 Poznać i zrozumieć. 10.30 W balladowym nastroju 11.00 Horyzonty wiedzy 11.30 Muzyczne impresje 11.57 Retransmisja Pr I 13.00 Świat wokół nas.

TELEWIZJA

6.00 TTR — uprawa roślin
6.30 TTR — hodowla zwierząt
8.10 Historia kl. 6
9.00 Geografia kl. 5
9.30 Film dla 2 zmiany — „Polonia Restituta" (3)
11.55 Geografia kl. 8
12.50 Wokół nas, kl. 1—2
14.00 TTR — Fizyka
13.30 TTR — Biologia
15.25 NURT
15.55 Program dnia oraz film anim. „Oto Shadoki"
16.00 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
16.30 „Piątek z Pankracym"
17.00 Dziennik
17.15 „Odlot" (3) — „Tłocznia" — społeczno-obyczajowy film TP
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 **Wiadomości (Ł)**
18.50 Dobranoc — „Co dwóch, to nie jeden"
19.05 „Plus-minus"
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Polonia Restituta" (3) — historyczny film TP
21.30 Rolnicze rozmowy
21.40 Program publicystyczny
22.10 Dziennik
22.30 Turniej tańca towarzyskiego — koncert galowy
23.05 Galeria „36 milionów — malarstwo

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 października 1983 roku zmarł nagle przeżywszy lat 37 nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Syn, Brat, Wnuczek

Ś. † P.

JACEK BUDZYNOWSKI

Wyprowadzenie ciała do grobu rodzinnego nastąpi dnia 15 października br. o godz. 15,00 z kaplicy cmentarza przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu:

ŻONA, SYN, RODZICE, BRACIA, BABCIA

Dnia 11 października 1983 r. zmarła nagle w wieku lat 52

Ś. † P.

JADWIGA TOSZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 października 1983 r., o godz. 12 na cmentarzu komunalnym Zarzew.

MĄŻ Z SYNEM, SYNOWA ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 12 października 1983 r. zmarła nagle

Ś. † P.

KLARA GUTNER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 października 1983 r. o godz. 15, na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39.

Pozostał w bólu

SYN Z RODZINĄ

W dniu 10 października 1983 r. zmarł w wieku 51 lat, kierownik Punktu Usługowego ul. Kilińskiego 85, Spółdzielnia „Metaloplastyka"

Ś. † P.

LEONARD SŁOMKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 października br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza przy ul. Szczecińskiej.

NAJBLIŻSZA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 października 1983 roku zmarła w wieku lat 78

MARIANNA GRZELAK

z d. GRUSZCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 października br. o godz. 12 na cmentarzu komunalnym Zarzew, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

W dniu 12.X.1983 r. po długiej chorobie opuścił nas na zawsze wielkiego serca, oddany rodzinie i pracy

Ś. † P.

MARIAN ROCH JÓŹWIAK

LAT 59

b. pracownik „Wizametu" Łódź

Uroczystości żałobne rozpoczną się dnia 15.X.1983 r. o godz. 14.00 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamiają:

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA WNUCZEK, SIOSTRY I BRAT Z RODZINAMI

Dnia 12 października 1983 r. zmarł po ciężkiej chorobie, w wieku 67 lat, ukochany Mąż, Tatuś, Teść, Dziadek i Brat

Ś. † P.

EDMUND ROGUT

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 października br. o godz. 15, na cmentarzu rzymskokatolickim na Dołach.

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy że dnia 12 października 1983 roku, odeszła od nas, przeżywszy lat 58

Ś. † P.

ANNA OLESIEJUK

z d. WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 października 1983 r. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej.

MĄŻ, CÓRKA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

W pierwszą rocznicę śmierci naszego kochanego Męża, Ojca i Dziadka

Ś. † P.

EDMUNDA GROBELNEGO

zostanie odprawiona msza św. w dniu 17 października 1983 roku o godz. 18 w kościele parafialnym św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

ŻONA I DZIECI

N/z: Christian Barnard z pierwszą żoną Louwtje. Poznała go jako studenta. Małżeństwo trwało 20 lat. Mieli dwoje dzieci — Deirdre i André.

N/z: była — tak o niej pisano najpiękniejszą dziewczyną w Afryce Południowej, on — najsławniejszym w świecie chirurgiem. Pobrali się w 1970. Barbara, córka przemysłowca, miała wówczas 19 lat. Urodziła mu dwóch chłopców: Frederika i Christiana.

BARNARD ODCHODZI

— „Nie zniósłbym gdyby o mnie mówiono — patrzcie, patrzcie, to był kiedyś tak dobry chirurg, a teraz jak się szarpie..." Christian Barnard, pionier przeszczepów serca, odchodzi na emeryturę. Leczenie nie pomogło artretyzm zwyciężył. Nie będzie już chirurgiem. Niemniej pozostaje lekarzem. Na ten temat zwierza się dziennikarzowi z „Paris Match".

— Trudno się odchodzi, kiedy się było na szczycie?

— Nie, jeśli ma się świadomość własnych wad. Ja odchodzę, ale do interesującej pracy. W tej chwili na przykład, z grupą uczonych bazylejskich pracuję nad terapią komórkową. Szukamy naukowych dowodów na istnienie możliwości odmładzających. Te badania finansuje klinika doktora Niehansa z Montreux.

— Gdzie pan będzie mieszkał?

— Pół roku w Południowej Afryce, pół roku — wszędzie po trochu. Proponowałem otwarcie kliniki w Rzymie, gdzie pracowałbym za darmo, tylko za pokrycie kosztów. Zależało mi na tym, by była ona w Watykanie, ale nie udało się. Więc wybrałem Grecję.

Otwieramy tam klinikę w przyszłym roku. Nazwiemy ją prawdopodobnie Medycznym Centrum Hipokratesa. Będzie to ośrodek medycyny prewencyjnej z ćwiczeniami, dietami, masażami, bez prawdziwej chirurgii.

— Myśli pan oczywiście o pierwszej transplantacji serca (1967) i o tym wszystkim, co się od tej pory działo w medycynie? Gdyby pan miał od nowa startować, czy zabrałby się pan do tego z tym samym przekonaniem? W ten sam sposób?

— Z wyjątkiem kilku pomniejszych modyfikacji wynikających z tego, czegośmy się ostatnio nauczyli, zrobiłbym dokładnie to samo. Reguły są takie, jak w 1967 roku.

— Czy problem przeszczepu został rozwiązany?

— Nie, ale mamy lepsze metody diagnostyczne, istnieją nowe lekarstwa, jak np. Cyclospiryna — doskonały środek immunizujący i nie tak toksyczny, jak się o tym mówi.

— Może pomówimy o pańskim życiu prywatnym?

— Czemu nie? Myślę, że kiedy się mówi o życiu człowieka należy mówić o części jego życia prywatnego. Zawsze byłem szczery, nigdy niczego nie ukrywałem. Niektórym osobom trudno publicznie przyznać się do niepowodzeń. Ja nigdy nie obawiałem się tego.

— Jak pan zniósł ten cały szum wokół siebie po pierwszej transplantacji?

— Czasami trudno było temu stawić czoła. Lubiłem kontrowersyjne wywiady. Lubię dyskusje i różnice zdań. Oczywiście, że mam także kłopoty. Ale było i jest więcej dobrego niż złego.

— Czy lubił pan ten okres swego życia?

— Jeszcze go lubię, przecież się nie skończył.

— A prywatne interesy? Ma pan restaurację.

— Trzy, które bardzo dobrze prosperują.

— A eks-żona Barbara ma sklep? Jakie pan z nią utrzymuje stosunki?

— Owszem ma sklep. Pozostaliśmy dobrymi przyjaciółmi. Często widuję dzieci.

— A dzieci z pierwszego małżeństwa?

— Panują między nami bardzo dobre stosunki, ale nie widuję ich tak często, jak młodsze. One są już urządzone, mają własne rodziny.

— Ile mają lat? Druga eks-żona Barbara ma trzydzieści dwa lata?

— To jest dobre pytanie. Deirdre ma 33 lata, André — 31.

— Jak pan sądzi, dlaczego ludziom tak trudno przyjąć, że tak sławny człowiek rozwodzi się, żeni ponownie? Ludzie tego nie lubią.

— Tak pan sądzi? Ja myślę, że wielu ludziom jest absolutnie obojętny ten aspekt mojego życia. I mają rację...

(„Paris Match")

MIŁOŚĆ

W wielkim spożywczym sklepie samoobsługowym kontrola wewnętrzna zauważyła jak kasa wybiła 57 zł, klient zapłacił po czym przeładował z koszyka do drelichowej torby z paskiem na ramię 6 butelek zagranicznego wina oraz sporo innych delikatesów. Poproszono go do pokoju biurowego, gdzie obliczono wartość tego co wziął z półek: 783 zł 50 proszy. W innym pokoju biurowym siedziała już kasjerka. Wezwano milicję w przekonaniu że klient młody człowiek nazwiskiem Władysław J. nie mógł sądzić, że należność za 6 butelek wina i inne łakocie wynosi 57 zł, nawet jeśli kasa tyle wybiła. Nadto, że kasjerka w stojącym przed nią koszyku nie mogła nie zauważyć sześciu butelek trunku, które wypełniały go. Kasjerka nazywa się Benigna K.

J. przyznał się do winy, bo powiedział, że sądził, iż kasjerka się omyliła i usiłował to wykorzystać.

Benigna K. twierdziła, że owszem zauważyła wino w koszyku klienta i księgowała należność na maszynie kasowej, wystukując liczby popełniła widać jakiś mechaniczny błąd, a potem bezmyślnie zainkasowała kwotę, którą kasa wybiła jako należność. Wykazano jej, że kłamie. Po pierwsze z zapisu na taśmie kasowej wynikało, że suma 57 zł powstała z dodania dwóch liczb, z których żadna nie odpowiadała cenie któregokolwiek z wyniesionych towarów.

Dano jej spędzić trochę czasu w celi, by miała czas do namysłu, że może opłaca się mówić prawdę. Przy następnym przesłuchaniu płakała, zapewniała o swej uczciwości i podtrzymywała tezę o omyłce. Wtedy jej powiedziano, że klient w ogóle nie miał pieniędzy, by zapłacić za wino, czyli z góry zakładał, że nie będzie musiał uiszczać należności. Jeszcze mówiła, że to fatalny zbieg okoliczności. Znów poszła kruszeć. Ponieważ zaś utrzymywała, że Władysława J. nie zna — pokazano jej w części adresowej kalendarzyka, który miała w torebce hasło „Władek" i telefon domowy, właśnie Władysława J.

Ów to Władysław J. na tym etapie śledztwa przyznawał się już do znajomości z kasjerką. Mówił, że postąpił tak — i Benigna K. wobec niego — tylko ten jeden jedyny raz. Ale pani K. uginając się pod ciężarem dowodów — jak to zwykło się formułować w mowach prokuratorskich — już była bardzo wylewna i przyznawała, że stale, że wielokrotnie pomagała w ten właśnie sposób Władysławowi J. okradać dom handlowy, gdzie pracowała.

Jednakże ten J. nie był żadnym wspólnikiem kasjerki. Po prostu dofinansowywała tym sposobem swego młodego przyjaciela. Nie może w żaden sposób oszacować kwoty strat, jaką poniosło przedsiębiorstwo. J. kupował w ten sposób dużo razy: może 20, może 30. Wynosił w koszyku towary wartości po kilkaset złotych. Rząd strat to może więc być kilkanaście do dwudziestu kilku tysięcy.

Ostatniego lata, był to czerwiec, otrzymała dwutygodniowe wczasy w ośrodku położonym w miejscowości letniskowej o podmiejskim charakterze. Była zadowolona, że wczasy są nierozdzielne, więc będzie mogła odpocząć od dzieci i domu i że z drugiej strony blisko, gdyż podróż jest tania i rodzina może ją odwiedzać. Dziećmi i tak stale opiekuje się mieszkająca z nimi matka męża, więc nie było z nimi kłopotu. Której pogodnej niedzieli czekała na przyjazd męża dzieci, ale nie przybyli, wobec czego wzięła z pokoju koc i poszła samotnie opalać się nad rzekę. Nie opodal rozłożyło się jakieś młode hałaśliwe towarzystwo, dwóch chłopców, dwie dziewczyny. Z rozmowy wynikało, że przyjechali z miasta kąpać się i opalać i że są studentami. Jeden z tych facetów przysiadł się pod jakimś pretekstem do niej i rozmawiał z nią bardzo poważnie. Był to właśnie Władysław J. W ogóle nie chciał wrócić do swojego towarzystwa, co Benignie K. zaimponowało, bo tam miał aż nadmiar dziewcząt młodych i ładnych, podczas gdy ona ma lat 31 i przebyła dwa porody.

J. czekał na nią, kiedy poszła na obiad, a potem nie odjechał ze swoimi, gdy zabrali się do autobusu. Odprowadził ją pod ośrodek i stał przed bramą, aż nie zjadła kolacji. Wyniosła mu kanapki. Potem poszli razem na spacer do lasu, w którym doszło do zbliżenia. Odtąd Władek J. przyjeżdżał do niej codziennie, tak że razem spędzili 6 dni. Tylko na noc wracał do domu.

Kiedy skończył się urlop trudniej już było jej spotykać się ze studentem ze względu na męża, obowiązki domowe i pracę. Jednakże tak wszystko kombinowała żeby przynajmniej dwa razy w tygodniu mogli się widywać. Ona wygospodarowywała czas i maskowała te wypady przed mężem, Władek zaś organizował dla nich jakieś cztery ściany, przeważnie u swoich różnych znajomych. Zakochała się w nim bardzo i wciąż myślała o tym jak go trwalej do siebie przywiązać. On miał swoje życie, ona swoje, na spotkania przychodziła zmęczona, nie zawsze ładnie ubrana, niczego specjalnie ciekawego nie miała mu do powiedzenia. Z lękiem popatrywała, czy on się nie nudzi, czy nie ma jej dosyć. Powiedziała więc, żeby przychodził do sklepu i brał sobie co chce właśnie dlatego, żeby on miał jakiś jeszcze poza łóżkiem interes w tej znajomości. Drugi motyw był taki, iż lubiła go widywać choćby przez chwilę przy kasie. Jednym słowem to ona go namówiła do brania towarów bez stosownej zapłaty i zachęciła do tego powiadając, iż nie ma problemu, to co on bierze idzie w ciężar naturalnych ubytków towarów, które muszą istnieć w tak wielkim sklepie.

Władysław J. w dalszych stadiach śledztwa potwierdził zeznania swojej przyjaciółki. Areszt tymczasowy wobec niego uchylono natomiast Benigna K. pozostała w zamknięciu. Ona bowiem doprowadzała do zagarnięcia mienia.

Oboje razem zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd skazał Benignę K. na trzy lata pozbawienia wolności i grzywnę, a Władysława J. na półtora roku, zawieszając mu wykonanie kary.

DOKOŃCZENIE W NUMERZE SOBOTNIM

ŁODZKA SECESJA

Foto: A. WACH

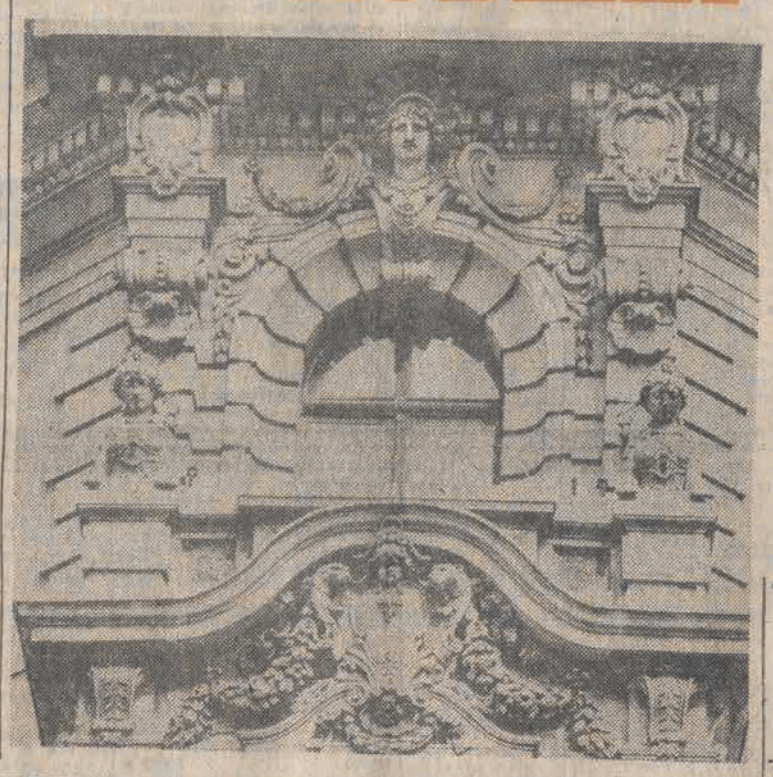

ABC — największego miasta świata

Wśród stolic świata Tokio od dawna już zajmuje pierwsze miejsce, zarówno pod względem liczby mieszkańców (11 mln), jak i rozmiarów terytorium (180 km kw.). Miasto zdumiewa różnorodnością swego oblicza, kontrastami i gmatwaniną architektonicznego wystroju.

Strzeliste wieżowce sąsiadują tu z oryginalnymi w swej konstrukcji budynkami urzędów i instytucji, z chaotyczną zabudową domków mieszkalnych, składami, garażami i wysypiskami śmieci.

Tokio jest tak olbrzymie, że kojarzy się z jakąś gigantyczną ośmiornicą, oplatającą swymi mackami szereg pobliskich miast. Gęstość zaludnienia wynosi tu 15.300 mieszkańców na kilometr kwadratowy, a na każdego tokijczyka przypadają średnio 3 m kw. powierzchni mieszkalnej. W granicach miasta znajduje się 98.500 zakładów przemysłowych i fabryk, ponad 680 tys. biur, przeszło 200 tys. sklepów, ok. 100 różnego rodzaju wyższych uczelni.

Tokio rozrasta się w sposób chaotyczny. Nigdy jako całość nie było projektowane przez architektów i nikt nie próbował nawet zaprowadzić w tej dziedzinie jakiegokolwiek porządku przez całych 500 lat, w ciągu których stara wioska rybacka Edo i okalające ją osiedla przekształciły się w Tokugawę, rezydencję dynastii shogunów, a następnie cesarską stolicę Tokio, co zresztą nastąpiło dopiero w roku 1869.

Tokio składa się z 23 rejonów, 26 miast-satelitów, 6 osiedli i 9 wsi. Nieodłącznym atrybutem każdego rejonu jest „sotenhai" — targowisko, do którego przylegają liczne zaułki z domami gry i zabaw, barami i herbaciarniami. Niemal tuż obok wspaniałych, szerokich alei i estakad ciągną się pełne zakrętów uliczki z różnej wielkości domkami, przylegającymi ściśle do siebie, niekiedy byle jak skleconymi. 60 proc. terytorium miasta należy do prywatnych właścicieli — od milionerów, mieszkających niemal w pałacach, do skromnie zarabiających posiadaczy własnych mizernych domków.

Według danych, opublikowanych niedawno przez ONZ, Tokio należy do rzędu najdroższych miast świata. Koszty utrzymania są tu półtora raza wyższe niż na przykład w Nowym Jorku. Procent nieszczęśliwych wypadków drogowych jest bardzo niski. Tłumaczy się to... ogromną liczbą samochodów. Wskutek tego poruszają się one ze średnią szybkością 30—40 kilometrów na godzinę! Natomiast codziennie notuje się tu ok. dziesięciu przypadków samobójstw. Stolica Japonii jest areną zażartej i bezpardonowej walki konkurencyjnej tysięcy wielkich i małych przedsiębiorstw. Tylko w ubiegłym roku splajtowało tu ponad 17 tys. firm. Życie odbierają sobie zarówno ludzie dorośli, jak też — niestety — i młodzież.

Na ulicach Tokio w stosunkowo niedużych odstępach rozmieszczone są małe żółte kioski. Po wrzuceniu monety do automatu, tokijczyk może przez kilka chwil... pooddychać świeżym powietrzem. Zanieczyszczenie atmosfery, a także wód Zatoki Tokijskiej odpadami przemysłowymi już dawno przekroczyło tu wszelkie dopuszczalne normy.

Ciasnota, zaduch, drożyzna to oczywiście nie wszystkie bolączki nurtujące przeciętnego mieszkańca stolicy Nipponu. Nad miastem tym stale wisi największa z gróźb — ewentualność trzęsienia ziemi. A jednak tokijscy Kowalscy, czyli państwo Suzuki, kochają swoje miasto i są jak na nasze stosunki, obłąkańczo pracowici, choć jak na razie nie zamierzają budować drugiego Tokio, ani tym bardziej... drugiej Japonii.

MALOWANKA

Nagrody w tym tygodniu otrzymują: **Kasia Kwapiszewska**, Łódź, Dubois 53, **Monika Niewiadomska**, Łódź, Rydzowa 5, **Anna Dudkiewicz**, Pabianice, Robotnicza 10, **Anna Jarzębiak**, Łódź, Hipoteczna 21.

Dziękujemy wszystkim dzieciom, które nadesłały nam prace i prosimy o kolejne malowanki. Przesyłajcie je pod adresem: „Dziennik Łódzki", Piotrkowska 96 90-103 Łódź, z dopiskiem „Malowanka". Obok nazwiska podajcie swój wiek.

KRZYŻÓWKA

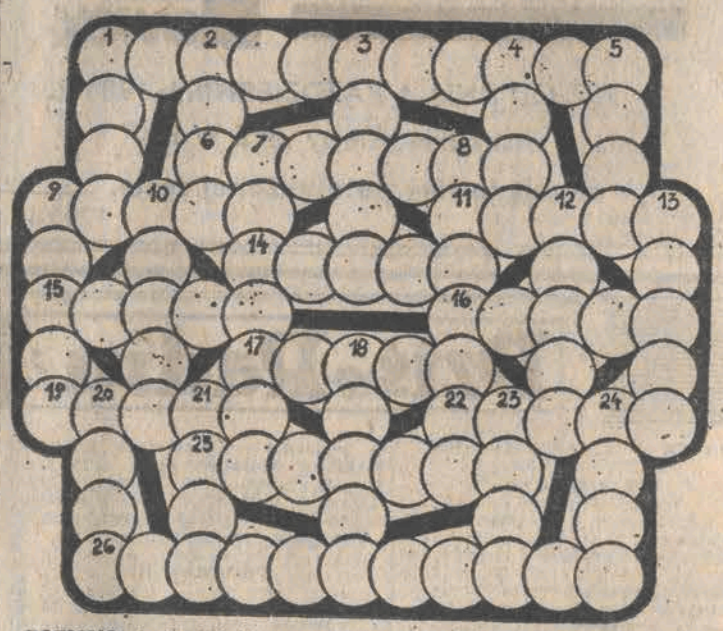

POZIOMO: 1. przewlekły proces zapalny w tkankach okołozębowych, 6. jednogłoskowy utwór muzyczny, 9. miasto w Lotaryngii znane z wyrobów dywanów, 11. roślina zielona (lekarska), 14. materiał z Torunia, 15. łagodzi wstrząsy w czasie jazdy, 16. poziomy ruch powietrza, 17. czarodziejskie zaklęcia, 19. ród włoskich lutników z Cremony, 22. rzeka na Pojezierzu Kaszubskim, 26. nauka o racjonalnej hodowli zwierząt domowych.

PIONOWO: 1. uprawny kawał gruntu, 2. rowerowa, a także okienna, 3. rodzaj szerokiego szala futrzanego, 4. opalanie, 5. byk czczony w starożytnym Egipcie, 7. moc, działalność, 8. leży nad nią Rangun, 9. instrument dęty używany w dawnej Polsce (rodzaj trąby), 10. przyczyna życia psychicznego, 12. muza przedstawiona z liną w ręce, 13. cieplica, źródło termiczne, 18. statystyk i demograf polski (1881—1956), 20. temperatura niższa od zera, 21. utwór muzyczny na trzy instrumenty, 23. żona radży, 24. w mitologii greckiej bogini, żona Uranosa.

Oprac.: J. KAŁUŻKA

Do rozlosowania 5 nagród książkowych. Termin nadsyłania rozwiązań — tygodniowy.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 24 września br.

Poziomo: Sieradz, Pietras, Ostenda, analiza baran, szrama, żelazo, krab, Panteon, mole, parapet, koteria, arba, Fidelio, abak, elegia, kadryl, balon, awersja, armator, stragan, tarnina.

Pionowo: Interna, renoma, drab, Iran, trapez, animato, Korsyka, serweta, tabaret, materia, kolonie, burza, morwa, materac, rebelia, okulary, brezent, baryton, wiosna, karmin, baca, nawa.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI:

Grzegorz Błoch Łódź, ul. Bartoka 61 m 120, Wojciech Stępkowski Wróblew 9 woj. sieradzkie, Antoni Jarosz Łódź ul. Narutowicza 39 m 16, Wanda Stalinger Łask ul. Pułaskiego 3/35, Stefan Polka, Łódź ul. Maratońska 37 m 31.

Odbiór nagród w sekretariacie naszej redakcji.

(A. Wł.)